CZESŁAW KLARNER

DOCHÓD SPOŁECZNY WSI I MIAST W POLSCE

W OKRESIE PRZESILENIA GOSPODARCZEGO 1929–1936

Odbitka z „Przeglądu Ekonomicznego"

Lwów – 1937

Nakładem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie

13042 KPiP

1113042

CZESŁAW KLARNER

DOCHÓD SPOŁECZNY WSI I MIAST W POLSCE

W OKRESIE PRZESILENIA GOSPODARCZEGO 1929–1936

Odbitka z „Przeglądu Ekonomicznego"

Lwów — 1937
Nakładem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie

991:237

BIBLIOTECA M.R.B.C.

W tych krajach kwitnie przemysł, to jest fabryki, rękodzieła, handel, w których kwitną miasta. Wsie są miast matkami. Trzeba, aby w kraju pierwej rolnictwo stanęło w pewnym stopniu, dopiero miasta powstać mogą; nawzajem trzeba, aby miasta były do pewnego stopnia zaludnione, handlowe i bogate — dopiero rolnictwo doskonalić się może.

Stanisław Staszic „Przestrogi dla Polski"

SPIS RZECZY

str.

Słowo wstępne 1
W sprawie demografii 4
W sprawie dochodu społecznego 9
Podział dochodu społecznego między wsią i miastem . . . 17
Zakończenie 46

Spis tablic statystycznych i wykresów

Tabl. Nr 1 Ilość mieszkańców miast na 100 mieszkańców wsi
" " 2 Ludność miejska i wiejska w Niemczech
" " 3 Dochód społeczny niektórych krajów w walucie krajowej
" " 4 " " " " w milj. zł
" " 5 " " " " na 1 mieszkańca
Wykres Nr 1 Dochód społeczny niektórych krajów w r. 1932 na 1 mieszkańca
Tabl. Nr 6 Dochód społeczny w Polsce w r. 1929 i 1933
" " 7 Spożycie miejskie ogółem
" " 8 " żywności pochodzenia krajowego w miastach
" " 9 " artykułów przemysłowych " "
" " 10 " ludności rolniczej (artykuły przemysłowe)
" " 11 Dochód naturalny wsi
" " 12 Dochód społeczny w Polsce w latach 1929—1936
Wykres Nr 2 " " "
Tabl. Nr 13 Tablica porównawcza spadku dochodu społecznego i wzrostu siły nabywczej pieniądza
" " 14 Oszacowanie akumulacji i usług
" " 15 Spożycie w Polsce w latach 1929—1936
Wykres Nr 3 Spożycie ludności rolniczej w Polsce
" " 4 " " nierolniczej w Polsce
" " 5 " artykułów przechodzących przez rynek
Tabl. Nr 16 " rynkowe w Polsce
Wykres Nr 6 " " "
Tabl. Nr. 17 Udział w podatkach bezpośrednich poszczególnych działów gospodarstwa społecznego
" " 18 Wskaźnik częściowego przychodu gotówkowego rolnictwa
" " 19 Dochód społeczny a wydatki instytucji publ.-prawnych
Wykres Nr 7 " " " " " "
Tabl. Nr 20 " " w Polsce na 1 mieszkańca
Wykres Nr 8 " " " " " " "
Tabl. Nr. 21 Wskaźniki częściowego przychodu gotówkowego oraz spożycie artykułów przemysłowych w rolnictwie

Słowo wstępne[1]).

Ze stanowiska rozwoju gospodarczego współczesne państwa dadzą się podzielić na dwie zasadnicze grupy. Do jednej z nich można zaliczyć państwa o rozbudowanym przemyśle, których ludność czerpie swe środki do życia przeważnie z zajęć o charakterze miejskim, a więc przede wszystkim z przemysłu, rzemiosł, handlu oraz wolnych zawodów.

Do drugiej grupy należą państwa rolnicze. Większość ich ludności pracuje na roli, nie wykorzystując dostatecznie zdobyczy współczesnej wiedzy i techniki i nie stosując ani wyraźnego podziału pracy ani specjalizacji w zakresie produkcji rolnej.

Na pograniczu tych dwóch grup dadzą się zauważyć względnie nieliczne państwa o strukturze przemysłowo-rolnej, stanowiącej fazę pomiędzy dwoma zasadniczymi grupami.

Polskę należy zaliczyć do państw rolniczych. A jeśli nawet rozwój przemysłu polskiego pozwalałby, jak tego chcą niektórzy, uważać kraj nasz za przemysłowo-rolniczy, to panujące w rolnictwie stosunki gospodarcze oraz wynikające stąd konsekwencje utrzymują jeszcze Polskę na poziomie kraju rolniczego, co potwierdzi treść niniejszej pracy.

Gdybyśmy pragnęli, pomijając charakter pracy ludności, doszukać się najwięcej charakterystycznej różnicy pomiędzy dwoma omawianymi grupami państw, to już powierzchowna analiza do-

---

[1]) Dane statystyczne niniejszego studium zostały opracowane na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie przez kierownika Biura Statystycznego p. St. Rutkowskiego, któremu wyrażam wdzięczność za ułatwienie mi pracy. *Autor.*

prowadziłaby nas do stwierdzenia poważnej różnicy w skali przeciętnego dochodu społecznego, jaka zachodzi pomiędzy zarobkiem obywatela państwa uprzemysłowionego oraz obywatela państwa rolniczego.

Dalsze różnice, jakie dają się zauważyć pomiędzy tymi dwoma typami współczesnych państw, nieomal zawsze posiadają swe źródła w tej praprzyczynie, jaką jest skala dochodu społecznego na głowę ludności. Wszak bez ryzyka można uznać, iż zamożność kraju, wynikająca z wysokiego dochodu społecznego jego obywateli, jest podstawą kultury i cywilizacji narodu, iż na niej opiera się nie tylko gospodarcza, ale i polityczna tężyzna państwa. Kraje rolnicze, na ogół biorąc, muszą się zadowolić niższą skalą dobrobytu, nie są one w stanie zdobyć się na to wyposażenie narodowe, jakie posiadają kraje uprzemysłowione; ich siła obronna, pozbawiona oparcia o własny rozwinięty przemysł, pozostawia wiele do życzenia. A niewątpliwie zarówno kultura jak i cywilizacja, jako wyrazy zamożności narodu, są krępowane w swym rozwoju w krajach rolniczych. Znaczna ilość problemów państwowych, społecznych i gospodarczych organicznie wiąże się z dochodem społecznym, stając się jego konsekwencją, a nie odwrotnie. Powszechnym dążeniem państwa było i jest ułatwianie przejścia coraz to większych ilości ludności do zajęć miejskich, jako źródeł pomnożenia dochodu społecznego, oraz ograniczanie ilości osób pracujących w rolnictwie, które korzystając z postępów wiedzy i techniki jest w stanie coraz większe osiągnąć wyniki przy zatrudnianiu coraz mniejszej ilości osób. Wpływ tych zmian jest bardzo głęboki, a przeobrażenia sięgają w ustrój stosunków społecznych, które są odmienne w państwach uprzemysłowionych i państwach rolniczych. Z tych przemian wziął swój początek proces urbanizacji, który w ubiegłym stuleciu poczynił szczególnie wielkie postępy, powodując nieznany w historii wzrost miast w krajach uprzemysłowionych.

W tych warunkach zagadnienie dochodu społecznego zajęło bardzo poczesne miejsce we współczesnych dociekaniach ekonomicznych i zasłużyło sobie na szczególną opiekę czynników państwowych i społecznych.

Winno ono być traktowane jako punkt wyjścia dla polityki gospodarczej państwa, które, troszcząc się o należyte podniesienie dochodu społecznego i jego sprawiedliwy podział w społeczeń-

stwie w pomyślnym załatwieniu sprawy znajduje jednocześnie dla siebie pomyślne rozwiązanie wielu najważniejszych zagadnień państwowych.

Przez długi okres czasu problem dochodu społecznego nie znajdywał dostatecznego oświetlenia w nauce ekonomii politycznej. Było to rzeczą zrozumiałą i nieuniknioną, a wynikało bezpośrednio z braku należycie zorganizowanej statystyki państwowej.

Wprawdzie próby jej stosowania spotykamy oddawna, gdyż wiele problemów natury czysto praktycznej, o dużym znaczeniu państwowym, jak zdolność płatnicza ludności lub siła zbrojna narodu, mogło być wyjaśnionych jedynie drogą zbierania odnośnych liczb statystycznych. Jeszcze starożytni Rzymianie uciekali się sporadycznie do prac statystycznych dla wyjaśnienia tych lub innych spraw państwowych.

Wyraźna świadomość celowości określenia wartości produkcji pojawia się poraz pierwszy w okresie merkantylizmu, gdy wartość produkcji narodowej uznano za wskaźnik siły ekonomicznej społeczeństwa i jego zdolności płatniczej na rzecz państwa. Najwcześniejsze oszacowanie dochodu społecznego było przeprowadzone dla Anglii w XVII stuleciu.

Jednak dopiero dzięki należytemu połączeniu systematyki w zakresie prac statystycznych z zastosowaniem teorii wielkich liczb i teorii prawdopodobieństwa współczesna wiedza zdobyła w statystyce poważny instrument badawczy. Znajduje on szerokie zastosowanie zarówno w życiu praktycznym, jak i w czystej nauce.

W takim zrozumieniu statystykę należy uważać za jeden z poważnych dorobków naukowych 19-go wieku. Gdy statystyka stała się cennym źródłem wskazań dla państwowej polityki, zajęto się nią pieczołowicie, ujmując w ramy systematyki i podnosząc do godności wiedzy i nauki. Zdobywane tą drogą obfite materiały ułatwiają oświetlenie wielu zagadnień gospodarczych i społecznych, wśród których dochód społeczny, jako wskaźnik struktury społecznej narodu i jego dróg rozwojowych, wysuwa się na plan pierwszy.

Oczywiście, jak każdy instrument pracy ludzkiej, tak samo i statystyka, w ręku bezstronnego badacza staje się pomocą w jego dociekaniach, lecz w dyspozycji uprzedzenia ludzkiego prowadzi na bezdroża. Najpiękniejsze wynalazki — że zwrócę uwagę czytelnika na metody otrzymywania azotu z powietrza dla produko-

wania związków azotowych — mogą być wykorzystane nie tylko dla pomnożenia chleba powszedniego, o który co dzień prosimy Stwórcę w modlitwach naszych, lecz również i do bratobójczych walk, które, dochodząc do nas w chwili obecnej z dalekiej Hiszpanii, tak bolesnym echem odbijają się w sercach i umysłach naszych.

W sprawie demografii.

U podstaw wszelkich dociekań, powiązanych z problemem dochodu społecznego, leży znajomość zjawisk demograficznych.

Przede wszystkim więc ustalmy liczby charakteryzujące stosunek procentowy ludności rolniczej i ludności nierolniczej Polski, gdyż ma to decydujące znaczenie przy wyjaśnianiu podziału dochodu społecznego. Umówmy się, że jako ludność rolniczą będziemy uważać te masy polskiego zaludnienia, które czerpią środki do życia z pracy na roli — własnej lub swoich karmicieli.

W dyskusjach potocznych, a często i w prasie spotykamy pogląd, iż z całkowitego zaludnienia Polski przypada na rolnictwo 75%, a na miasto 25%. Te liczby wymagają wyjaśnienia, skoro mamy na nich oprzeć nasze rozważania na temat dochodu wsi i miasta, a właściwie ludności rolniczej i nierolniczej.

Stosownie do urzędowych danych, zgodnie ze spisem ludności z 1921 r. na rolnictwo w najszerszym tego słowa znaczeniu przypada 63,8%, a na ludność nierolniczą 36,2% całej ludności Państwa. Jeśli jednak od pojęcia całej ludności, czyli ludności czynnej i biernej zawodowo, przejdziemy do oceny jedynie ludności pracującej zawodowo, a więc jedynie części całej ludności Państwa, to z ogółu ludności pracującej zawodowo przypada na wieś 72,3%, a na ludność nierolniczą 27,7%. Ta rozbieżność liczb daje się łatwo wytłumaczyć: do czynnych zawodowo statystyka urzędowa, o ile chodzi o rolnictwo, zalicza zarówno ojców rodzin, jak również i zdolnych do pracy, pomagających członków rodziny.

Oczywiście dla ustalenia stosunku ludności rolniczej do ludności nierolniczej, wypada brać pod uwagę zarówno ludność czynną, jak i bierną zawodowo, gdyż chodzi nam o wszystkich utrzymujących się z odnośnej dziedziny gospodarstwa narodowego, a więc zarówno pracujących, jak i utrzymujących z ich pracy członków rodziny.

Nie można zapoznawać faktu, iż do gmin wiejskich należy

szereg osiedli o charakterze miejskim lub półmiejskim — osady fabryczne, drobne miasteczka-osady, uzdrowiska itp.; w gminach wiejskich zamieszkuje niejednokrotnie poważna ilość osób, zatrudnionych poza rolnictwem, a więc w górnictwie, w przemyśle, w rzemiosłach, w handlu i komunikacji. Ludność zamieszkała w gminach wiejskich, stosownie do spisu z 1921 r. wynosiła 75,4%, a w 1931 r. 72,8% całej ludności Państwa w ówczesnych granicach administracyjnych.

Brak ścisłych danych nie pozwala nam na ustalenie liczby osób zamieszkałych w Polsce w osiedlach o charakterze miejskim, a poza administracyjnie uznanymi miastami. Odnośnymi danymi rozporządzamy dla województwa warszawskiego, bez miasta Warszawy. Ludność wiejska w 1921 r. wynosiła 78% całej ludności województwa, a ludność rolnicza 69%. A więc 9% ogółu ludności tego województwa zamieszkiwało osiedla, należące do gmin wiejskich i ze stanowiska administracyjnego było zaliczane do ludności wiejskiej.

Wreszcie zgodnie z danymi spisu z 1921 r. ludność czynna zawodowo zatrudniona w górnictwie, przemyśle, handlu, komunikacji i wolnych zawodach — wynosiła na wsi w Polsce (bez Górnego Śląska i Wilna) — 7% ogólnej ludności czynnej na wsi, czyli w gminach wiejskich.

Przytoczone dla wyjaśnienia stanu rzeczy liczby ze spisu ludności w 1921 r. wskazują, iż ludność rolnicza wynosiła w tym okresie około 64% ogółu ludności Polski.

Oczywiście w okresie minionych kilkunastu lat nastąpiły zmiany w strukturze ludnościowej Polski. A chociaż wyniki spisu ludności z 1931 r. nie są jeszcze podane do publicznej wiadomości, to jednak Mały Rocznik Statystyczny z 1936 r. pozwala na podstawie wstępnych obliczeń tego spisu szacować udział rolnictwa na 60,9% całej ludności państwa. Wskazuje to na wyraźne zmiany, jakie nastąpiły w strukturze demograficznej ludności polskiej w okresie 1921—1931 r. Ta tendencja procentowego zmniejszania się ludności rolniczej prawdopodobnie trwała i po 1931 r., co upoważnia nas do szacowania w obecnej chwili ilości ludności rolniczej na 60% ogółu ludności Polski.

Rozpatrując zagadnienie dochodu wsi i miast będziemy mieli na myśli w stosunku do wsi jedynie ludność rolniczą, obliczoną

na 60% ogółu naszej ludności, zaś w stosunku do miasta pozostałe 40% czyli całą ludność nie objętą przez rolnictwo. Wszak chodzi nam o zagadnienie społeczno-gospodarcze, a nie administracyjne.

Przytoczone wyżej liczby stwierdzają, iż w stosunkach ludnościowych Niepodległej Polski zaszły zmiany na korzyść procentowego powiększenia ludności nierolniczej. Odbywają się one powolnie, lecz stale. Za czasów Sejmu Czteroletniego, stosownie do obliczeń Tadeusza Korzona ludność wsi wynosiła 86%, a ludność miast 14% ogółu ludności. Lecz w owej epoce rolnicy zamieszkiwali nawet w największych miastach; wskazany więc przez Korzona odsetek ludności miejskiej należy traktować, jako zbyt wysoki, jeśli chodzi o ludność nierolniczą, i powiększony kosztem ludności rolniczej, jaka zamieszkiwała miasta i miasteczka. Dzisiaj obserwujemy proces odwrotny. Coraz większe masy ludności nierolniczej zamieszkują poza obrębem miast, na terenach gmin wiejskich. Jest to zjawisko dodatnie, gdyż łagodzi złe strony wielkich skupisk w miastach.

Porównanie odnośnych liczb dla państw o rozwiniętym przemyśle i handlu poucza wyraźnie, iż proces urbanizacji rozpoczął się wcześniej i postępował w tych państwach znacznie szybciej niż w Polsce.

Tablica Nr. 1.

Ilość mieszkańców miast na 100 mieszkańców wsi.

	Anglia	Niemcy	Francja	Stany Zjedn.
1841	94	-	-	-
1861	115	-	-	-
1871	123	56	45	-
1881	228	70	55	40
1900	333	126	69	55
1910	356	160	79	84
1920	385	175	87	108
1930	398	195	95	127

Źródło: Hübners Geographisch-Statistische Tabellen aller Länder der Erde.

Słaby proces urbanizacji w Polsce spowodował, iż przy zaludnieniu 87 osób na 1 km² Polska jest najmniej uprzemysłowionym krajem, posiada największe nasilenie ludności rolniczej, najsłabszy stan zaludnienia miast, karłowaty stan gospodarstw włościańskich

oraz ponosi wszystkie nieodłączne konsekwencje takiego stanu rzeczy. Jest to oczywiście rezultat anormalnych stosunków gospodarczych nie tylko w okresie zaborów, ale również i w okresie znacznie wcześniejszym.

W obecnej sytuacji w Polsce na 100 rolników wypada 66 spożywców produktów rolnych, nierolników.

W uprzemysłowionej Anglii 100 rolników pracuje na około 1.500 nierolników, a rolnictwo angielskie nie jest w stanie zadość uczynić potrzebom ludności nierolniczej; ze swych zajęć nierolniczych Anglia czerpie olbrzymie dochody, które postawiły ją na czele najzamożniejszych społeczeństw świata.

Ciekawy przykład planowej urbanizacji przedstawiają Niemcy. W ciągu ostatnich 60 lat potrafiły one utrzymać ilość ludności wiejskiej bez zmiany, a cały przyrost ludności państwa skierować do miast lub na emigrację.

W tych warunkach w 1875 r. ludność wiejska w Niemczech wynosiła 22 mil., czyli procentowo około 60% ludności, a stosownie do spisu z 1933 r. ludność wiejska wyniosła 21,5 mil., czyli 33% ogółu ludności.

Tablica Nr. 2.

Ludność miejska i wiejska w Niemczech.

Rok	Ogółem	Ludność miejska		Ludność wiejska	
	w tysiącach		w %%	w tysiącach	w %%
1875	37.107	15.107	40,7	22.000	59,3
1900	50.106	28.058	56,0	22.048	44,0
1910	57.798	35.562	61,5	22.236	38,5
1925	62.410	40.191	64,4	22.219	35,6
1933	65.218	43.737	67,1	21.481	32,9

Źródło: Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich 1934.

Stosunek ludności rolniczej do nierolniczej przedstawia się w Niemczech jak 100:378, co świadczy, iż poważna ilość ludności nierolniczej zamieszkuje poza miastami.

We Francji ludność wsi w stosunku do ludności miejskiej wynosi jak 100:95, a ludność rolnicza do ludności nierolniczej ma się jak 100:217.

Porównując powyższe liczby w wyżej przytoczonych przykładach otrzymamy, że:

Anglia	posiada na	10	rolników —	150	nierolników
Niemcy	„	10	„	38	„
Francja	„	10	„	22	„
Polska	„	10	„	6,6	„

W zapędzie do samowystarczalności, aby uczynić zadość potrzebom ludności, Niemcy zainicjowały ostry protekcjonizm na korzyść rolnictwa, co jak każdy protekcjonizm na rzecz pewnej kategorii obywateli daje ujemny rezultat, gdyż koszty wyżywienia podniosły się znacznie, a mimo to — jak wiemy — ludność miejska w Niemczech odczuwa brak wielu artykułów spożywczych.

Francja posiada strukturę demograficzną, która doprowadziła podział ludności rolniczej i nierolniczej do stosunku 100:217. Przy warunkach klimatu i gleby Francji jest to stosunek, który z łatwością nie tylko zapewnia samowystarczalność, ale stwarza możliwości eksportowe dla płodów rolnych i ich przetworów, a jednocześnie daje wskazówki co do przeciętnej struktury demograficznej dla współczesnych warunków uprawy roli, klimatu europejskiego i jakości gleby, odpowiadającej warunkom francuskim.

Słaby stopień urbanizacji i uprzemysłowienia[1]) Polski jest wynikiem, jak powiedzieliśmy, tych warunków gospodarczych, w jakich historia zmusiła nas żyć w ciągu paru, a właściwie kilku wieków i oczywiście nie da się zmienić w ciągu krótkiego czasu. Zmiany w budowie struktury demograficznej następują bardzo powolnie. Chociaż polityka gospodarcza ma tutaj bardzo wdzięczne pole.

Procesy migracji do miast są wynikiem zarówno przeludnienia wsi w stosunku do zapotrzebowania rąk roboczych, jak również rozwoju przemysłu i handlu; towarzyszy im stale wzrost zamożności zarówno ludności rolniczej, jak i nierolniczej. Zajęcia w przemyśle, rzemiosłach, handlu i innych wciąż rosnących formach pracy stwarzają nowe źródła zarobkowania, większe od zarobków w rolnictwie. Wzmagają one zamożność i zdolność konsumcyjną ludności, stają się jednocześnie poważnym źródłem zwiększenia dochodu społecznego ze wszystkimi wynikającymi stąd dobrodziejstwami dla gospodarstwa narodowego i dla państwa.

---

[1]) Poniżej będziemy tych dwóch wyrazów używać jako synonimów, a nieścisłość tę czytelnik raczy wybaczyć. *Autor*

W sprawie dochodu społecznego.

Przede wszystkim wypada stwierdzić, iż ekonomiści nie zdołali jeszcze uzgodnić poglądu odnośnie określenia istoty dochodu społecznego, a nauka ekonomii nie sprecyzowała ostatecznie tych wszystkich dóbr i usług, które należałoby zaliczyć na rzecz dochodu społecznego. Ekonomiści polscy, którzy przeprowadzili badania nad dochodem społecznym, nie zaliczyli doń usług urzędników państwowych, czyniąc wyjątek jedynie w zakresie oświaty i zaliczając odnośne usługi do kapitałów akumulowanych.

Również i od strony ściśle technicznej obliczenia dochodu społecznego nasuwają wątpliwości. Fakt, iż brak jest porozumienia międzynarodowego co do pojęcia dochodu społecznego oraz ujednolicenia metod zbierania danych cyfrowych w poszczególnych krajach, a więc, iż są one dokonywane w sposób rozmaity, zaleca ostrożność przy porównywaniu odnośnych liczb i wyciąganiu z nich wniosków.

Należy wreszcie pamiętać, iż rozmaita wartość nabywcza pieniądza w rozmaitych krajach wymaga odnośnych poprawek dla uzyskania oceny w zakresie dochodu społecznego przy porównywaniu zjawisk w różnych państwach.

Oczywiście nie mamy zamiaru wchodzić w labirynt tych wątpliwości, jakie nastręczają się przy rozpatrywaniu tej sprawy. Ustalmy jedynie, iż w niniejszym studium będziemy opierać się na nieomal jedynych pracach w zakresie dochodu społecznego, dokonanych na terenie Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen. Zgodnie z powyższym źródłem jako dochód społeczny uważa się sumę wartości wyprodukowanych dóbr i usług, zarówno konsumowanych jak i akumulowanych tj. tych, które nie zostały skonsumowane ani zużyte w dalszych procesach produkcyjnych.[1])

W okresach ustabilizowanych stosunków gospodarczych, dochód społeczny ulega z roku na rok nieznacznym zmianom ewolucyjnym. Wzrastał on nawet w latach kryzysowych, gdy przesilenia dotykały jedynie pewną dziedzinę gospodarstwa światowego lub narodowego.

Poraz pierwszy sytuacja uległa zmianie w dobie obecnego kryzysu, który dotknął wszystkie narody świata i wszystkie dziedziny

---

[1]) Michał Kalecki i Ludwik Landau. Szacunek dochodu społecznego w r. 1929. Przedmowa Edwarda Lipińskiego, str. 5.

gospodarstwa. Zmiany, jakie zachodziły w kształtowaniu się cen na artykuły światowe lub miejscowe, były w tym przesileniu wyjątkowo głębokie i wyjątkowo nierównomierne. Ta właśnie niespotykana dotychczas rozbieżność w kształtowaniu się cen spowodowała katastrofalne załamanie się równowagi w gospodarstwie świata i poszczególnych narodów.

W stosunkach polskich szczególnie dotkliwie zostało dotknięte rolnictwo, które obejmuje 60% ogółu ludności naszego kraju, co uczyniło przesilenie wyjątkowo bolesnym dla Polski. Skoro obecnie świat ma kryzys poza sobą, gdy największe mocarstwa świata weszły już w okres prosperacji przedkryzysowej, możemy mieć niepłonną nadzieję, iż trwająca u nas od dwóch lat poprawa gospodarcza posiada wszelkie cechy i warunki trwałości, które wkrótce doprowadzą nas do dawnej pomyślności i pozwolą budować lepszą przyszłość polskiego społeczeństwa zgodnie z jego potrzebami i naturalnymi drogami rozwoju.

W tych warunkach analiza dochodu społecznego Polski ze stanowiska przemian, jakim ulegał on w latach przesilenia, może ułatwić oświetlenie nie jednego zagadnienia polskiej rzeczywistości i zasługuje na naszą uwagę.

Zanim przejdziemy do stosunków polskich oraz w celu dokładniejszego ich przedstawienia, będzie nie od rzeczy zobrazować to tło sytuacji światowej, w atmosferze której kształtowała się nasza rzeczywistość. Jest rzeczą wiadomą, iż rok 1929 można uważać za okres powszechnej i największej pomyślności gospodarczej, zaś rok 1932 za dno kryzysu światowego, chociaż — jak to wykazują tablice Nr. 3 i 4 — dochód społeczny wielu państw ulegał jeszcze dalszemu spadkowi.

Począwszy od 1932 r. poprawa następuje przede wszystkim w państwach uprzemysłowionych, które zdecydowały się na deprecjację swych walut. Na ich czele kroczy Anglia i Stany Zjedn.

Kraje nieuprzemysłowione, a więc kraje rolnicze o skromnych zasobach, były narażone na bardziej długotrwały okres i były zmuszone opanowywać kryzys kosztem większych ofiar społeczeństw.

Oczywicie przebieg kryzysu przedstawiał by się inaczej, gdyby odbywał się bez zmiany miernika wartości, jakim jest pieniądz krajowy, a zwłaszcza gdy ta zmiana obejmuje dwie główne waluty światowe — dolar i funt szterlingów. Aby dokonać chociażby czę-

ściowej korektury, dochód społeczny zobrazowany w walutach krajowych w tablicy Nr. 3 został przeliczony na złote polskie stosownie do każdoczesnego kursu poszczególnych walut (tabl. Nr. 4). Porównanie tych dwóch tablic wskazuje na skutki i znaczenie dewaluacji pieniądza krajowego na przebieg koniunktury kraju.

Porównanie zmian w dochodach społecznych wskazuje, iż dzięki zarządzeniom dewaluacyjnym Stany Zjedn., Anglia oraz związane walutowo z nimi kraje wyszły już w 1934 r. z kryzysu, chociaż poziomy cen w złocie doznały olbrzymiego wstrząsu.

Tablica Nr. 3.

Dochód społeczny niektórych krajów w latach 1929—1932—1934.

w milionach waluty krajowej

Kraj	Waluta	1929	1932	1934	Zmiany w 1934 w %% 1929	1932
Stany Zjedn.	$	78.600	48.000	49.400	— 37	+ 3
Angia	£	4.843	4.266	4.635	— 4	+ 9
Niemcy	RM	76.098	46.500	52.420	— 31	+ 13
Francja	Fr.	245.000	206.000	178.000	— 27	— 14
Kanada	$	6.072	3.403	-	-	-
Japonia	Yen	11.919	9.813	11.101 *a*)	-	-
Australia	£	645	430	-	-	-
Polska	Zł	26.000	15.300	12.700	— 51	— 17
Szwecja	Kr	5.323	5.328	-	-	-
Rumunia	Lei	200.900	103.500	99.300 *a*)	-	-
Węgry	Pengö	5.776	3.000	-	-	-
Dania	Kr	2.700	3.400	3.650	— 1	+ 7
Austria	Szyl.	5.729	4.839	-	-	-
Norwegia	Kr	2.200	1.938	1.948	— 11	+ 1
Grecja	Drahm.	41.000	28.000	-	-	-
Finlandia	Mr	16.547	14.274	-	-	-
Łotwa	Łat	1.151	754	-	-	-

a) Rok 1933.

Uwaga: Dochód społeczny w r. 1935 wynosił dla St. Zjedn. 53.600 milj. $ Francji 162.000 milj. fr., Japonii 12.800 milj. jenów.

Źródło: Revue de la situation économique mondiale 1935/36, str. 117.

Tablica Nr. 4.
Dochód społeczny niektórych krajów w latach 1929—1932—1934.
w milionach złotych

Kraj	1929	1932	1934	Zmiany w 1934 r. w %% roku 1929	1932
Stany Zjedn.	701.819	428.976	262.610	— 62,6	— 38,8
Anglia	210.017	133.586	124.135	— 40,9	— 7,1
Niemcy	161.860	98.673	109.963	— 32,2	— 11,1
Francja	85.750	72.306	62.122	— 27,6	— 14,1
Kanada	53.834	27.792	-	-	-
Japonia	49.071	24.650	19.948 *a*)	— 59,3	— 17,6
Australia	27.690	10.753	-	-	-
Polska	26.000	15.300	12.700	— 51,8	— 19,6
Szwecja	12.722	8.797	-	-	-
Rumunia	10.648	5.485	5.263 *a*)	— 50,6	— 4,1
Węgry	8.993	4.680	-	-	-
Dania	8.817	5.726	4.365	— 50,5	— 23,8
Austria	7.190	5.013	-	-	-
Norwegia	5.243	3.143	2.618	— 50,1	— 16,5
Grecja	4.756	2.072	-	-	-
Finlandia	3.723	1.984	-	-	-
Łotwa	1.981	1.301	-	-	-

Uwaga: Kursy walut — według Annuaire Statistique de la S. d. N.
Źródło: Revue de la situation économique mondiale 1935/36.

Wypada uprzytomnić sobie, jak głęboko musiały sięgnąć procesy dewaluacyjne krajów dolarowych i funtowych w gospodarstwo światowe, a więc i w gospodarstwo krajów, które dla tych lub innych względów nie sięgnęły do tegoż samego instrumentu polityki gospodarczej.

Funt szterlingów zdewaluowany po raz pierwszy w obecnym okresie kryzysowym we wrześniu 1931 r. został stopniowo doprowadzony do 60% swej początkowej wartości.

Dolar St. Zj. od kwietnia 1933 r. do chwili obecnej spadł do 59% swej początkowej wartości.

Zdaje się, iż nie będzie niesprawiedliwością twierdzenie, iż przez dewaluacje swych pieniędzy najzamożniejsze i najpotężniej-

a) Rok 1933.

sze kraje wysoce utrudniły sytuację tych krajów, które tego nie mogły uczynić, a więc przede wszystkim wszystkich krajów rolniczych, nieuprzemysłowionych i nieposiadających poważnych zasobów złota.

Jeśli w okresie zmagań kryzysowych stosowanie tak drastycznych metod, jak sztuczne obniżanie pieniądza, było z konieczności stosowane przez narody, będące potentantami tego świata, to w okresie obecnie odbudowanej pomyślnej ich sytuacji, kraje niezasobne, które nie sięgały do tych metod miałyby podstawy do uzyskania tych pomocy, jakie są im potrzebne dla odbudowy ich gospodarstw narodowych.

Liczby charakteryzujące zmiany w dochodzie społecznym zarówno globalnym, jak i przeciętnym, świadczą o cięższych skutkach kryzysu dla krajów rolniczych, a więc i dla Polski. Przebieg koniunktury światowej w latach 1934—1936 potwierdza ten pogląd. Jest to rzeczą zrozumiałą.

Tablica Nr. 5.

Dochód społeczny niektórych krajów na 1 mieszkańca w latach

	1929	*1932*	*1934.*			
	1929	1932	1934	1929	1932	1934
Kraj		w złotych		w %%	(Polska=100)	
Stany Zjedn.	5.700	3.426	2.084	687	731	566
Kanada	5.460	2,530	-	658	540	-
Anglia	4.577	2.876	2.663	551	613	724
Australia	4.317	1.628		520	347	-
Niemcy	2.552	1.515	-	308	324	-
Dania	2.501	1.586	1.100	302	338	326
Francja	2.081	1.727	1.483	251	368	403
Szwecja	2.078	1.421	-	251	303	-
Norwegia	1.870	1.102	916	225	235	249
Finlandia	1.105	564	-	133	120	-
Austria	1.072	744	-	129	159	-
Łotwa	1.043	674	-	126	144	-
Węgry	1.041	533	-	126	114	-
Polska	830	472	369	100	100	100
Japonia	770	371	296	93	79	80
Grecja	754	316	-	91	68	-
Rumunia	605	296	280	73	63	76

Źródło: Patrz tablicę Nr. 4.

Wykres Nr. 1.

DOCHÓD SPOŁECZNY
NIEKTÓRYCH KRAJÓW W R. 1932

Na 1 mieszkańca w zł

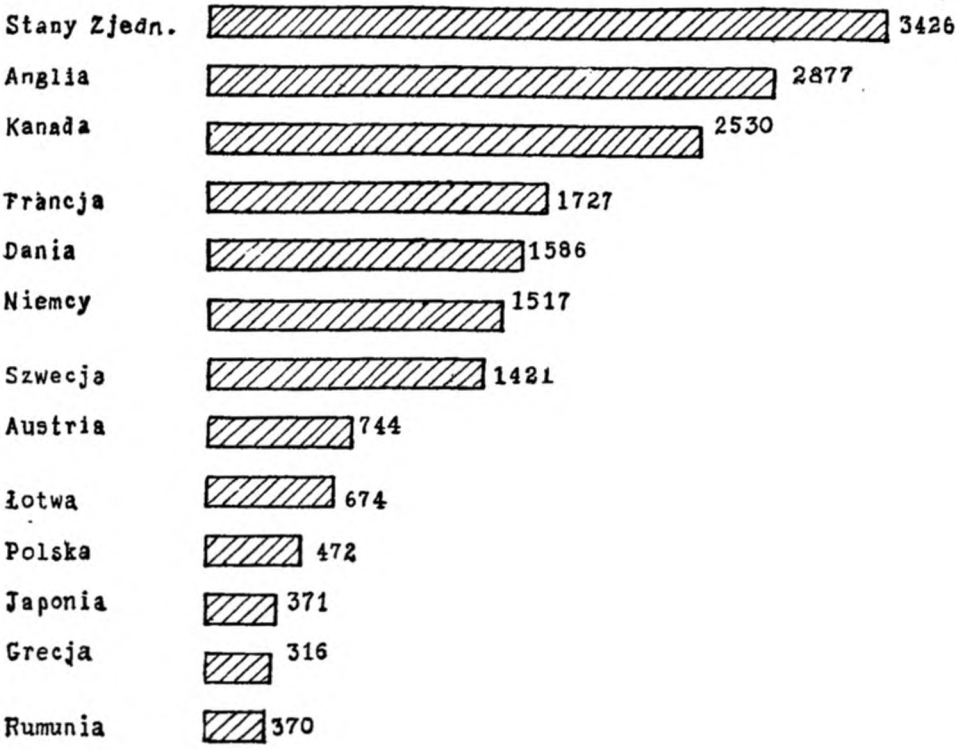

Państwa o strukturze rolnej, utrzymując znaczny odsetek ludności rolnej przy słabym zaludnieniu miast, przedstawiają niski dochód społeczny w porównaniu z państwami wysoko uprzemysłowionymi.

Naturalny przyrost ludności wymaga nowych źródeł pracy, nowych warsztatów produkcyjnych, bądź rozbudowy już egzystujących.

Rozwiązanie racjonalne tego zagadnienia staje się problematyczne na terenie gospodarki rolnej, przy braku wolnych obszarów zdatnych pod uprawy.

W Polsce, jako kraju o znacznym zaludnieniu, jesteśmy świadkami szkodliwego rozdrabniania ojcowizny włościańskiej, co do-

prowadza do karłowacenia drobnych gospodarstw rolnych i do zatrzymania, a nawet cofania się kultury rolnej. Przy tym procesie należy się obawiać spadku dochodu społecznego wsi, a w każdym razie spadku przeciętnego dochodu na głowę ludności wiejskiej. Przy przejściu do udoskonalonych form produkcji warsztat rolny wymaga mniejszej ilości rąk roboczych, niż ekstensywne gospodarstwo. W wypadku więc wzrostu ludności wiejskiej, gdy dochód społeczny pozostaje na tym samym poziomie, przeciętny dochód na głowę ludności maleje.

Państwa o strukturze rolnej posiadają wszystkie niedomagania nieodłączne od przeludnienia wsi i niedorozwoju miast, wśród których oprócz niskiego dochodu społecznego wypada na pierwszym miejscu wymienić niższy poziom kultury, słaby rozwój gospodarstwa narodowego, niski stan majątku narodowego, a w wyniku tego stanu rzeczy — słaby potencjał obrony narodowej państwa.

Pozostawianie przyrostu ludności wiejskiej na roli obniża przeciętny dochód społeczny rolnika, spychając go na niższy stopień gospodarki, chociażby ze względu na nieunikniony proces rozdrabniania się własności rolnej. Bezpośredni interes wsi, zgodnie z interesem publicznym krajów z przeważającą ilością ludności wiejskiej wymaga, aby możliwie większy przyrost ludności wiejskiej miał zapewnioną pracę i możność bytu poza rodzinną wsią. Ten proces przez długie lata odbywał się częściowo za pomocą emigracji do krajów zamorskich lub wysokouprzemysłowionych. Skoro jednak emigracja została zamknięta bądź ciągłość jej poważnie zachwiana, wypada organizować emigrację ludności wiejskiej do miast, bądź skierowywać ją do zajęć nierolniczych przez odpowiednią politykę gospodarczą.

Wszak jest rzeczą oczywistą, iż gdyby przyrost ludności wiejskiej Anglii czy Niemiec pozostawał na wsi, a stosunek ilościowy ludności wsi i miasta utrzymywał się bez zmiany, ani wieś, ani miasto nie osiągnęłyby tego stopnia rozwoju stanu posiadania i skali dochodu społecznego, na jakim znajdują się obecnie, pomimo kryzysu. Z liczb wyżej przedstawionych wynika, iż omawiany stosunek ma pewne optimum dla każdej epoki, zależnie od szeregu czynników o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym.

Proces wzrostu ludności Polski odbywa się stale w szybkim tempie i na skutek tego polityka demograficzna nabiera szczególnie doniosłego znaczenia.

Zwiększająca się ilość ludności wymaga powiększenia źródeł pracy, powiększenia ilości warsztatów pracy, bądź rozszerzenia zakresu pracy na egzystujących placówkach. Na terenie wsi polskiej nie da się uczynić zadość tej potrzebie. Na skutek tego jesteśmy świadkami imigracji ludności wiejskiej do miast, pomimo wyjątkowo nieprzyjaznych warunków dla zarobkowania w miastach, które same posiadają znaczne ilości bezrobotnych, a wobec nikłego dochodu społecznego i słabej siły nabywczej wsi, nie są w stanie rozbudowywać warsztatów pracy. Szczupła ilość kapitałów na cele inwestycyjne i potrzeby obrotowe, a szczególnie brak stabilizacji polityki gospodarczej i tradycyjna niechęć społeczeństwa do łokcia i wagi zniechęcają do pracy w przemyśle, rzemiosłach i handlu, które znajdują adeptów nie dla ich zamiłowania do pracy w tych dziedzinach, lecz ze względów ściśle utylitarnych — szukania kawałka chleba.

Z tego względu obserwujemy wielki nacisk i nieprzeparty pęd społeczeństwa do zajmowania wszelkich posad i stanowisk w ciałach publicznych, z wielką krzywdą dla pracy gospodarczej i dla interesów państwa. Zdrowa polityka wymaga energicznego ograniczenia funkcji czynnika publicznego oraz skierowywania młodzieży do wolnych zajęć i zawodów w przemyśle i handlu.

Jak już wspominaliśmy na innym miejscu, stosunki demograficzne pod wpływem potrzeb ulegały podczas zaborów ewolucji na lepsze. Ludność miast polskich i ludność mieszczaństwa polskiego wykazała i wykazuje stały wzrost, pozostawiając jednak jeszcze dużo do życzenia.

Majątek narodowy państw uprzemysłowionych tkwi przeważnie poza wsią. Znajduje się w przemyśle, w wysokim wyposażeniu narodowym. Ten majątek narodowy jest źródłem dochodu społecznego, dochodu wysokiego, którego podział jest znacznie łatwiejszy.

Posiadając jedynie ograniczony ilościowo odbiór przez miasta produktów rolnych oraz utrudniony eksport ich za granicę, rolnictwo w krajach rolniczych o typie polskim prowadzi przeważnie ekstensywną gospodarkę, nie specjalizuje się dostatecznie i stara się być samowystarczalne na odcinku produkcji rolnej w granicach wszystkich mniejszych gospodarstw.

Gdy jednak ludność wsi ma ułatwione poszukiwanie zarobków w miastach, gdy procesy uprzemysławiania kraju pozwalają

utrzymać ludność rolniczą na stałym poziomie ilościowym, obraz ulega zasadniczej zmianie.

Zwiększająca się ludność nierolnicza reprezentuje w swej masie wzmożone zapotrzebowanie na produkty rolne; wieś jest powołana do wyprodukowania i dostraczenia miastom większej ilości produktów, ogólny więc dochód wsi wzrasta, a to tym bardziej, iż wymagania ludności miejskiej rosną nie tylko od strony ilościowej produktów, lecz również i od strony ich jakości.

Gdy rosnący absolutnie dochód społeczny wsi dzieli się pomiędzy tę samą — nie zwiększającą się ilość rolników, zamożność ich wzrasta, podnosi się ich zdolność nabywcza na produkty przemysłowe.

Stąd też wynika, iż nie można wyobrazić sobie zamożności wsi przy ubóstwie miasta i odwrotnie ubóstwo wsi jest źródłem ubóstwa miasta.

We wszystkich zamożnych krajach, jak to wykazaliśmy poprzednio, obserwuje się wzrost ludności miast a jeszcze więcej ludności nierolniczej w stosunku do ludności rolniczej, a jednocześnie wzrost majątku narodowego i towarzyszący mu wzrost dochodu społecznego w jego globalnej sumie i przeciętnie na głowę ludności.

Podział dochodu społecznego między wsią i miastem.

Wyżej omówiony stan rzeczy, wynikający z przeludnienia wsi polskiej, uwydatnił się jaskrawo w okresie przesilenia, jak to wypada z kształtowania się dochodu społecznego wsi i miasta. Na tym zjawisku pragnę zatrzymać uwagę czytelnika.

Posiadamy na razie bardzo nieliczne prace na temat dochodu społecznego. Jako najwięcej miarodajne są uznane prace przeprowadzone, na terenie Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen.

W wydanych przez Instytut pracach M. Kaleckiego i L. Landaua znajdujemy obliczenia dochodu społecznego za lata 1929 i 1933; w pierwszym wypadku został on określony na sumę 26 milrd. zł, w drugim — na 13,7 mlrd. zł.

Powyższe kwoty reprezentują wartość wprodukowanych w poszczególnych latach dóbr i usług, jakie zostały bądź skonsumowane bądź zakumulowane.

Do dóbr i usług akumulowanych powyżsi autorowie zaliczają: 1) nadwyżkę inwestycji ponad ilość potrzebną dla zamortyzowania istniejących urządzeń, 2) przyrost zapasów w kraju — surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych u producentów i w handlu, 3) nadwyżkę wywozu dóbr i usług nad ich przywozem. Usługi świadczone przez Państwo zostały uwzględnione jedynie w zakresie szkolnictwa.

Tak sprecyzowane akumulowane dobra i usługi Państwa zostały oszacowane przez pp. Kaleckiego i Landaua dla 1929 r. na sumę 2,5 mlrd. zł oraz dla 1933 r. na 0,8 mlrd. zł, z czego na usługi Państwa w zakresie szkolnictwa wypada 0,4 mlrd. zł ew. 0,3 mlrd. zł.

Z powyższego wartość dóbr i usług skonsumowanych przez ludność da się oznaczyć dla 1929 r. na 23,5 mlrd. zł oraz dla 1933 r. — na 12,9 mlrd. zł.

Ostatnio przytoczone sumy obejmują wartość całkowitej konsumcji ludności, a więc zarówno przechodzącą przez rynek, jak i naturalną konsumcję ludności rolniczej.

Zestawienie powyższych elementów dochodu społecznego przedstawia tablica Nr. 6.

Tablica Nr. 6.

Dochód społeczny w Polsce.
w latach 1929 i 1933.

Wyszczególnienie	Lata	Ogółem	Ludność nierolnicza	Ludność rolnicza
		w miliardach złotych		
Ogółem	1929	26,0	13,8	12,2
	1933	13,3	8,0	5,7
Dochód społeczny przeznaczony na spożycie	1929	23,5	12,5	11,0
	1933	12,9	7,5	5,4
Dochód przechodzący przez rynek	1929	15,3	12,5	2,8
	1933	8,5	7,5	1,0
Artykuły przemysłowe *a)*	1929	11,0	8,2	2,8
	1933	6,1	5,1	1,0
Artykuły rolne *b)*	1929	4,3	4,3	-
	1933	2,4	2,4*c)*	-
Dochód naturalny wsi *d)*	1929	8,2	-	8,2
	1933	4,4	-	4,4

Uwaga: Dokończenie tablicy — patrz na stronicy następnej.

Akumulacja i usługi w zakresie szkolnictwa *e)*	1929	2,5	1,3	1,2
	1933	0,8	0,5	0,3
Akumulacja	1929	2,1	-	-
	1933	0,5	-	-
Usługi Państwa w zakresie szkolnictwa	1929	0,4	-	-
	1933	0,3	-	-

a) oraz usługi artykułów przywozowych.
b) ściśle artykuły żywnościowe poza cukrem i artykułami kolonialnymi.
c) oszacowanie (patrz tabl. 8).
d) spożycie produktów własnych.
e) podzielono między ludność rolniczą i nierolniczą proporcjonalnie do dochodu przeznaczonego na spożycie.

Źródło: M. Kalecki i L. Landau, „Szacunek dochodu społecznego w r. 1929"; „Dochód społeczny w r. 1933 i podstawy badań periodycznych nad zmianami dochodu", oraz L. Landau, „Koszt administracji publicznej i obciążenie podatkowe w dochodzie społecznym Polski" (Prace Instytutu Koniunktur Gospodarczych i Cen w r. 1935, zesz. 3—4, str. 79).

Już powyższe dwie liczby wskazują na poważny spadek dochodu społecznego oraz wartości konsumcji w okresie 1929—1933 r. Wyniósł on przeszło 46% wartości z 1929 r.; w tym samym okresie czasu wartość nabywcza wzrosła o 63%, świadczenia publiczne zmalały o 30%.

Świadczy to o braku równowagi w zmianach, jakie następowały w zjawiskach naszego życia w okresie kryzysu i zrewidowanie ich ze stanowiska przebiegu w okresie wszystkich lat ubiegłego przesilenia zasługuje na uwagę.

Niestety, nie posiadamy obliczeń dochodu społecznego dla innych lat. Aby tę lukę uzupełnić, przedstawiamy odnośne oszacowanie, biorąc za punkt wyjścia dochód społeczny w 1929 r. oraz wskaźniki za okres 1929—1936, dotyczące spożycia i cen. Oczywiście w tak dokonanym oszacowaniu niewątpliwie mają miejsce nieścisłości, lecz sądzę, iż tą metodą odtworzone tło sytuacji odpowiada rzeczywistości.

Korzystając ze znajdujących się w tekście publikacji wymienionych autorów wzmianek, usiłowaliśmy podzielić całkowity dochód społeczny oraz wartość konsumcji dla 1929 i 1933 r. pomiędzy ludność nierolniczą i rolniczą, aby zdać sobie sprawę z przemian,

jakie następowały w okresie przesilenia w układzie tych dwóch zasadniczych grup ludności kraju (patrz tabl. Nr. 6).

Rozbicie dochodu akumulowanego zostało dokonane na podstawie procentowego stosunku ludności rolniczej i nierolniczej w pozostałym dochodzie.

Uzyskane tą drogą liczby dla 1929 r. były punktem wyjścia dla przetransponowania ich za pomocą zmiankowanych wskaźników spożycia i cen dla innych lat przesilenia.

Otrzymane tą drogą liczby również i dla 1933 r. okazały się przeważnie niższe od liczb pp. Landaua i Kaleckiego dla tegoż roku. Ponieważ te ostatnie były oparte o samodzielne wyliczenia autorów, przyjmujemy je za podstawę dla 1933 r. i dokonywujemy poprawki wzwyż dla lat poprzednich oraz przeprowadzamy na ich podstawie obliczenia dla powtórnego oznaczenia elementów dochodu społecznego dla 1934 r. i 1935 r. Rok 1936 został oszacowany w dużym przybliżeniu na podstawie wskaźników spożycia, zbytu i cen za trzy kwartały wzgl. 11 miesięcy tegoż roku.

Otrzymaliśmy w ten sposób szereg tablic o spożyciu i dochodzie społecznym, które ułatwiają obliczenie dochodu społecznego dla całego okresu przesilenia gospodarczego.

Tablica Nr. 7.

Spożycie miejskie ogółem.

Lata	Wskaźniki: Ilość *a)* 1928 = 100	Ilość *a)* 1929 = 100	Ceny *b)* 1928 = 100	Ceny *b)* 1929 = 100	Wartość 1929 = 100	Wartość w miliard. zł	Wartość poprawiona *c)* w miliard. zł
1929	103,2	100,0	96,3	100,0	100,0	12,5*d)*	12,5*d)*
1930	102,8	99,6	85,5	88,8	88,4	11,1	11,4
1931	97,9	94,9	74,6	77,5	73,5	9,2	9,7
1932	92,2	89,3	65,5	68,0	60,7	7,6	8,3
1933	90,0	87,2	59,0	61,3	53,5	6,7	7,5*d)*
1934	91,9	89,0	55,7	57,8	51,4	6,4	7,2
1935	93,0	90,1	53,0	55,0	49,6	6,2	7,0
1936*e)*	98,0	95,0	53,7	55,8	53,0	6,6	7,4

a) Miesięczne Tablice Statystyczne Koniunkt. Gosp.
b) Wskaźnik ogólny cen hurtowych (Statystyka Cen).
c) d) e) Patrz odnośniki na początku stronicy następnej.

c) Liczby z rubryki poprzedniej poprawiono tak, aby otrzymać w r. 1933 — 7,5 miliarda zł, zamiast 6,7 (patrz tabl. 6).

d) Patrz tabl. 6.

e) Na podstawie danych za 9 wzgl. 11 miesięcy 1936 r. (uwaga ta odnosi się również do następnych tablic).

Tablica Nr. 8.

Spożycie żywności pochodzenia krajowego (poza cukrem) w miastach.

Lata	Wskaźniki				Wartość w miliard. zł
	Ilość	Ceny *a)*		Wartość	
	1929 = 100	1928 = 100	1929 = 100	1929 = 100	
1929	100	92,6	100,0	100,0	4,3*b)*
1930	99	77,7	83,9	83,1	3,6
1931	98	68,3	73,8	72,3	3,1
1932	97	58,9	63,6	61,7	2,7
1933	97*c)*	52,4	56,6	54,9	2,4
1934	98	46,8	50,5	49,5	2,1
1935	99	43,8	47,3	46,8	2,0
1936	100	45,1	48,7	48,7	2,1

a) Ceny hurtowe artykułów rolnych krajowych (Statystyka Cen).
b) Patrz tabl. 6.
c) M. Kałecki i L. Landau: „Dochód społeczny w r. 1933" (str. 31).

Tablica Nr. 9.

Spożycie artykułów przemysłowych w miastach. W miliardach złotych.

Lata	Ogólne spożycie w miastach	Spożycie żywności pochodzenia krajowego	Spożycie artykułów przemysłowych
1929	12,5	4,3	8,2
1930	11,4	3,6	7,8
1931	9,7	3,1	6,6
1932	8,3	2,7	5,6
1933	7,5	2,4	5,1
1934	7,2	2,1	5,1
1935	7,0	2,0	5,0
1936	7,4	2,1	5,3

Źródło: Patrz tabl. 7 i 8.

Tablica Nr. 10.

Spożycie ludności rolniczej.
Artykuły przemysłowe.

Lata	Wskaźniki: Ilość *a)* 1928 = 100	Ilość *a)* 1929 = 100	Ceny *b)* 1928 = 100	Ceny *b)* 1929 = 100	Wartość 1929 = 100	Wartość w miliard. zł
1929	104,6	100,0	100,7	100,0	100,0	2,8*c)*
1930	89,8	85,9	98,5	97,8	83,9	2,3
1931	76,2	72,8	90,4	89,8	65.4	1,8
1932	56,8	54,3	81,0	80,4	43,7	1,2
1933	49,4	47,2	72,6	72,1	34,0	1,0*d)*
1934	44,8	42,8	70,3	69,8	29,9	0,8
1935	51,0	48,8	66,3	65,8	32,1	0,9
1936	52,4	50,1	64,5	64,1	32,1	0,9

a) Dane zawarte w Miesięcznych Tablicach Statystycznych Koniunktury Gospodarczej.

b) Ceny hurtowe artykułów nabywanych przez rolników.

c) M. Kalecki i L. Landau: „Szacunek dochodu społecznego w r. 1929" (str. 32).

d) Patrz L. Landau: „Koszt administracji publicznej i obciążenie podatkowe w dochodzie społecznym Polski" (prace Inst. K. G. i C. 1935, zeszyt 3, 4 str. 79).

Tablica Nr. 11.

Dochód naturalny wsi w Polsce czyli spożycie artykułów rolnych przez ludność rolniczą.

Lata	Wskaźniki: rok 1929 = 100 Ilość	Ceny *a)*	Wartość	Wartość w miliardach zł	Wartość poprawiona *b)* w miliardach zł
1929	100	100,0	100,0	8,2*c)*	8,2
1930	98	83,9	82,2	6,7	6,8
1931	94	73,8	69,4	5,7	5,9
1932	92	63,6	58,5	4,8	5,0
1933	90*d)*	56,6	50,9	4,2	4,4*d)*
1934	90*e)*	50,5	45,5	3,7	3,9
1935	90*e)*	47,3	42,6	3,5	3,7
1936	90*e)*	48,7	43,8	3,6	3,8

a) Artykuły rolne krajowe.

b)—e) Patrz odnośniki na stronie następnej.

b) Liczby z rubryki poprzedniej poprawiono tak, aby otrzymać za rok 1933 cyfrę 4,4 miliarda złotych.

c) Patrz odnośnik w tabl. Nr. 10.

d) Patrz odnośnik w tablicy Nr. 10.

e) Przyjęto dowolnie, iż dochód w latach 1934—1936 był taki jak w r. 1933.

Wyprowadzone w powyższy sposób sumy dochodu społecznego w latach przesilenia gospodarczego przedstawiają dość dokładnie tło sytuacji i mogą być źródłem dla wyprowadzenia szeregu wniosków, a to tym bardziej, iż rok 1933 jest oszacowany na podstawie bezpośrednich obliczeń pp. Landaua i Kaleckiego, zaś lata następne względnie mało odbiegają od 1933 r., gdyż zmiany w spożyciu i wahaniu cen w okresie 1934—36 były już względnie niewielkie. W naszych rozważaniach chodzi przede wszystkim o zmiany z okresu dobrej koniunktury w porównaniu z ostatnimi latami kryzysu, gdy cykl przeobrażeń kryzysowych został zamknięty, a słabe strony naszej struktury społecznej wyjaskrawiły się najmocniej.

Tablica Nr. 12.

Dochód społeczny w Polsce w latach 1929—1936.

	1929	*1930*	*1931*	*1932*	*1933*	*1934*	*1935*	*1936*
			W miliardach złotych					
Ogółem	*26,0*	*22,3*	*18,6*	*15,3*	*13,7*	*12,7*	*12,5*	*13,1*
Ludność nierolnicza	13,8	12,4	10,4	8,8	8,0	7,7	7,5	8,0
Ludność rolnicza	12,2	9,9	8,2	6,5	5,7	5,0	5,0	5,1
W %%								
Ogółem	*100,0*	*100,0*	*100,0*	*100,0*	*100,0*	*100,0*	*100,0*	*100,0*
Ludność nierolnicza	53,2	55,6	55,7	57,2	58,1	60,5	60,3	61,2
Ludność rolnicza	46,8	44,4	44,3	42,8	41,9	39,5	39,7	38,8

Uwaga: Akumulacja i usługi państwa zostały uwzględnione pro rata parte dochodu obydwóch grup.

Źródło: Patrz tablice Nr. Nr. 7—11 i 15.

Wykres Nr. 2.

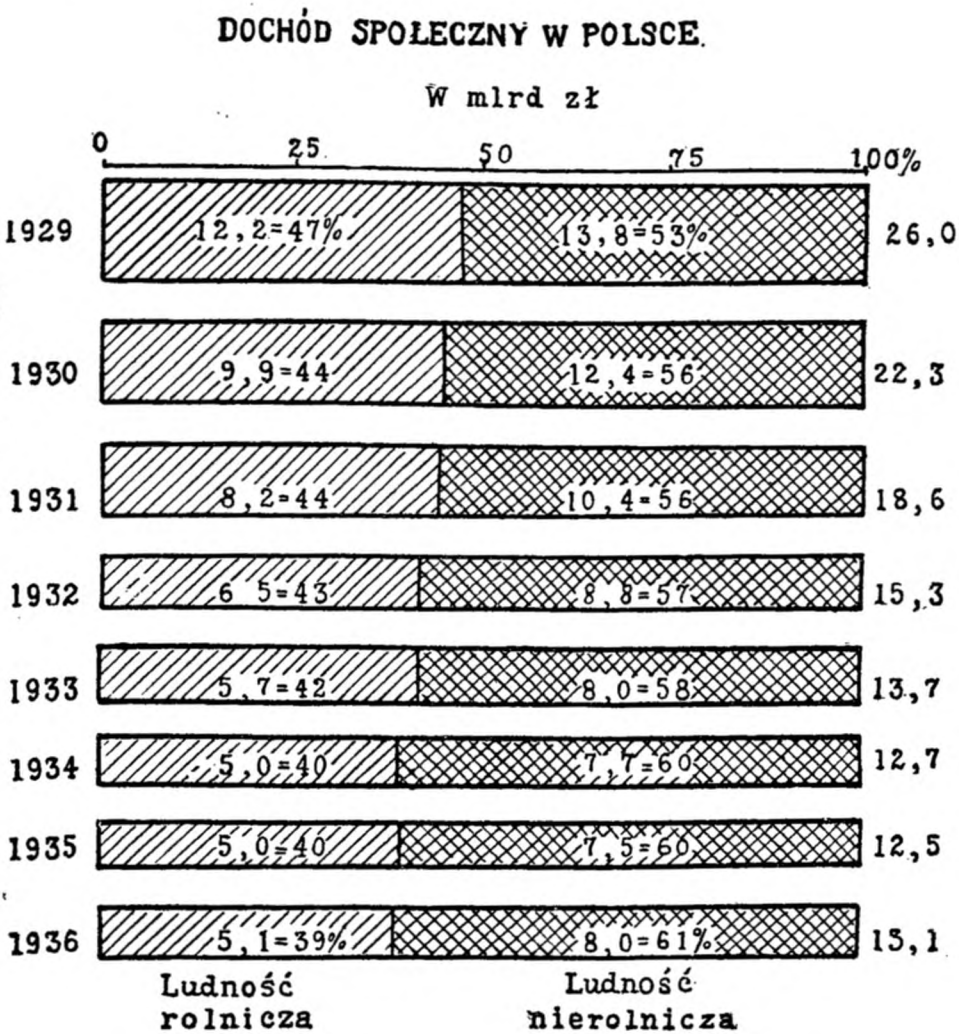

Jak podkreślaliśmy to już na innym miejscu, absolutne liczby dochodu społecznego za okres 1929/1936 nie mogą być wystarczające dla oceny sytuacji.

W ciągu omawianego okresu czasu stale ulegała zmianom siła nabywcza pieniądza. Ten fakt znacznie łagodził spadek dochodu społecznego w Polsce, chociaż nie mógł go wyrównać, gdyż spadek koniunktury był silniejszy od wzrostu siły nabywczej pieniądza.

Tablica Nr. 13.

Tablica porównawcza spadku dochodu społecznego i wzrostu siły nabywczej pieniądza.

	1929	*1930*	*1931*	*1932*	*1933*	*1934*	*1935*	*1936*
W %% 1929 roku								
Dochód społeczny	100	86	72	59	53	49	48	50
Siła nabywcza pieniądza *a)*	100	113	129	147	163	173	182	179

a) Odwrotność wskaźnika cen hurtowych w Polsce.

Źródło: Patrz tablica 12 i Wiadomości Statystyczne.

Ze stanowiska liczb absolutnych kryzys osiągnął swój kulminacyjnie najniższy poziom w 1935 r., gdy dochód społeczny spadł nieomal do 48% dochodu z 1929 r. Nieznaczne różnice, jakie mają miejsce w latach 1934 i 1935, pozwalają uważać okres tych lat za dno kryzysu w Polsce. Lata 1933 i 1936 wyraźnie odbiegają od nich poziomem swych dochodów.

Tablica Nr. 14.

Oszacowanie akumulacji i usług w dochodzie społecznym w Polsce w latach 1929 1936.

Lata	Ceny hurtowe artykułów przemysłowych	Wskaźnik inwestycyj ilość	Wskaźnik inwestycyj wartość	Akumulacja kapitału *a)*	Usługi w zakresie szkolnictwa	Razem akumulacja i usługi
	wskaźnik r. 1929 = 100			w miliardach złotych		
1929	100,0	100,0	100,0	2,1	0,4	2,5
1930	91,1	70,9	64,6	1,4	0,4	1,8
1931	77,9	50,1	39,0	0,8	0,4	1,2
1932	68,4	36,3	24,8	0,5	0,3	0,8
1933	61,9	36,8	22,8	0,5	0,3	0,8
1934	60,2	42,3	25,5	0,5	0,3	0,8
1935	57,5	50,0	28,8	0,6	0,3	0,9
1936	57,2*b)*	59,8*b)*	34,4*b)*	0,7*b)*	0,3	1,0

a) Oszacowanie na podstawie wskaźnika wartości inwestycji i liczb bezwzględnych w 1929 = 2,1 milion. i 1933 = 0,5 milion. zł.

b) Na podstawie liczb za 10—11 miesięcy.

Źródło: Patrz tablicę Nr. 6 oraz Miesięczne Tablice Statystyczne Koniunktury Gospodarczej.

Jak już było powiedziane wyżej, dochód społeczny w swej przeważającej części jest zużywany przez ludność na cele konsum-

cyjne, pozostała zaś część nieskonsumowana po potrąceniu wydatków na oświatę stanowi dochód akumulowany brutto. Został on oszacowany przez pp. Landaua i Kaleckiego dla 1929 r. na 2,12 miliardów zł, dla 1933 r. na 0,5 miliardów zł. Na tę akumulację składają się przede wszystkim wydatki o charakterze inwestycyjnym, przy czym wbrew zasadzie nie zostały uwzględnione potrącenia na dokonane amortyzacje dla braku odnośnych danych.

Akumulacja całkowita składa się z dwóch części, z których większa reprezentuje akumulację publiczną oraz, druga mniejsza, akumulację prywatną.

Tę ostatnią szacują wskazani autorowie dla 1929 r. na sumę 320 milionów zł przy 2.120 milion. ogólnej akumulacji.

Obydwie sumy są w stosunku do potrzeb gospodarczych niskie i świadczą, iż procesy kapitalistyczne u nas są bardzo skrępowane, co w konsekwencji utrudnia procesy inwestycyjne dla potrzeb gospodarstwa prywatnego. Korzystając ze wskaźnika wartości inwestycji, kapitały akumulowane zostały oszacowane dla lat 1929—1936 w przybliżeniu zgodnie z metodą, zastosowaną do oszacowania dochodu społecznego w tym samym okresie, a wyniki przedstawione na tablicy Nr. 14. Wartość usług w zakresie szkolnictwa, utrzymana dla 1929—1931 r. w skali 0,4 milrd. zł, dla następnych lat została przyjęta w skali 0,3 milrd. zł.

Zmiany, jakie dadzą się zauważyć w kształtowaniu się dochodu społecznego w omawianym okresie, nie mogą nie nasuwać refleksji.

Tablica Nr. 15.

Spożycie w Polsce w latach 1929—1936.

	1929	*1930*	*1931*	*1932*	*1933*	*1934*	*1935*	*1936*
			W miliardach złotych					
Pełne spożycie	23,5	20,5	17,4	14,5	12,9	11,9	11,6	12,1
Spożycie ludności nierolniczej	12,5	11,4	9,7	8,3	7,5	7,2	7,0	7,4
w tym:								
artykuły przemysł.	8,2	7,8	6,6	5,6	5,1	5,1	5,0	5,3
„ rolne	4,3	3,6	3,1	2,7	2,4	2,1	2,0	2,1
Spożycie ludności rolniczej	11,0	9,1	7,7	6,2	5,4	4,7	4,6	4,7

(dokończenie tablicy Nr. 15)

	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
				W miliardach złotych				
w tym:								
artykuły przemysł.	2,8	2,3	1,8	1,2	1,0	0,8	0,9	0,9
„ rolne	8,2	6,8	5,9	5,0	4,4	3,9	3,7	3,8
				W %%				
Pełne spożycie	100	100	100	100	100	100	100	100
Spożycie ludności nierolniczej	53,2	55,6	55,7	57,2	58,1	60,5	60,3	61,2
w tym:								
artykuły przemysł.	34,9	38,0	37,9	38,6	39,5	42,9	43,1	43,8
„ rolne	18,3	17,6	17,8	18,6	18,6	17,6	17,2	17,4
Spożycie ludności rolniczej	46,8	44,4	44,3	42,8	41,9	39,5	39,7	38,8
w tym:								
artykuły przemysł.	11,9	11,2	10,4	8,3	7,8	6,7	7,8	7,4
„ rolne	34,9	33,2	33,9	34,5	34,1	32,8	31,9	31,4
				Wskaźniki: r. 1929 = 100.				
Pełne spożycie	100	87,0	74,0	61,7	54,9	50,6	49,4	51,5
Spożycie ludności nierolniczej	100	91,2	77,6	66,4	60,0	57,6	56,0	59,2
w tym:								
artykuły przemysł.	100	95,1	80,5	68,3	62,2	62,2	61,0	64,6
„ rolne	100	83,7	72,1	62,8	55,8	48,8	46,5	48,8
Spożycie ludności rolniczej	100	82,7	70,0	56,4	49,1	42,7	41,8	42,7
w tym:								
artykuły przemysł.	100	82,1	64,3	42,9	35,7	28,6	32,1	32,1
„ rolne	100	82,9	72,0	61,0	53,7	47,6	45,1	46,3
Siła nabywcza złotego	100	113	129	147	163	173	182	179

Źródło: Patrz tabl. 7—11.

Wykres Nr. 3.

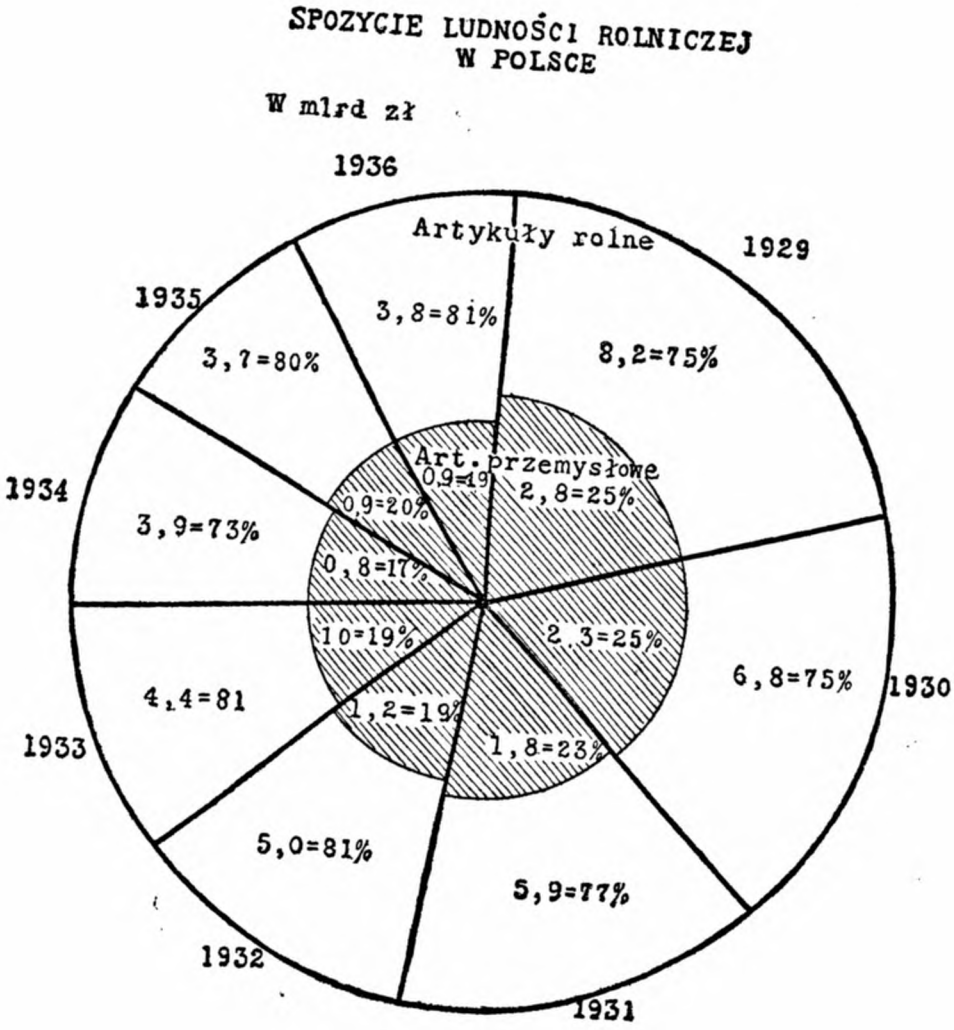
SPOZYCIE LUDNOŚCI ROLNICZEJ
W POLSCE
W mlrd zł
1936
Artykuły rolne
1929
1935
3,8=81%
3,7=80%
8,2=75%
Art. przemysłowe
0,9=19
2,8=25%
1934
0,9=20%
3,9=73%
0,8=17%
10=19%
2,3=25%
6,8=75%
1930
4,4=81
1,2=19%
1933
1,8=23%
5,0=81%
5,9=77%
1932
1931

Wykres Nr. 4.

SPOŻYCIE LUDNOŚCI NIEROLNICZEJ
W POLSCE

w mlrd zł

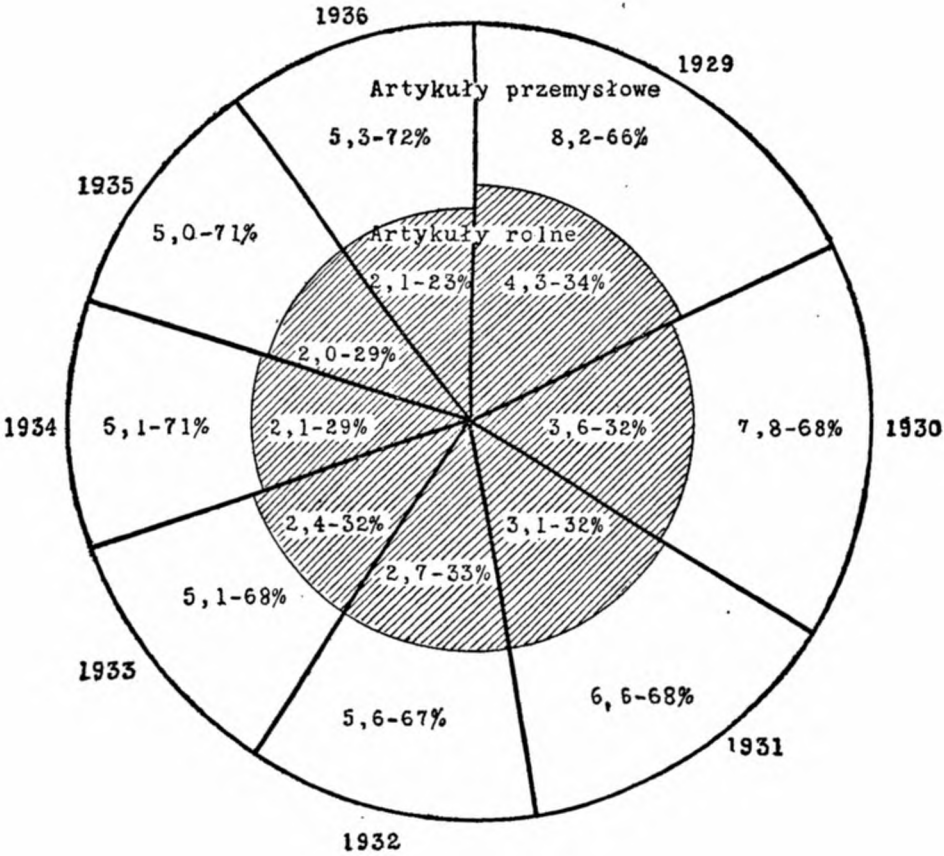

SPOŻYCIE ARTYKUŁÓW
PRZECHODZĄCYCH PRZEZ RYNEK W POLSCE

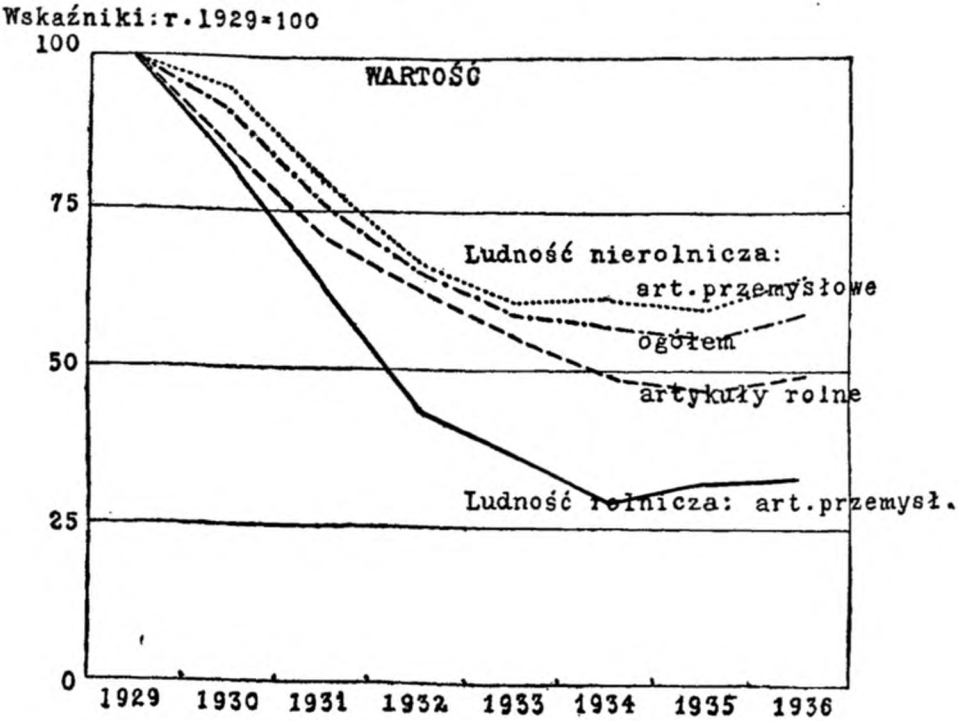

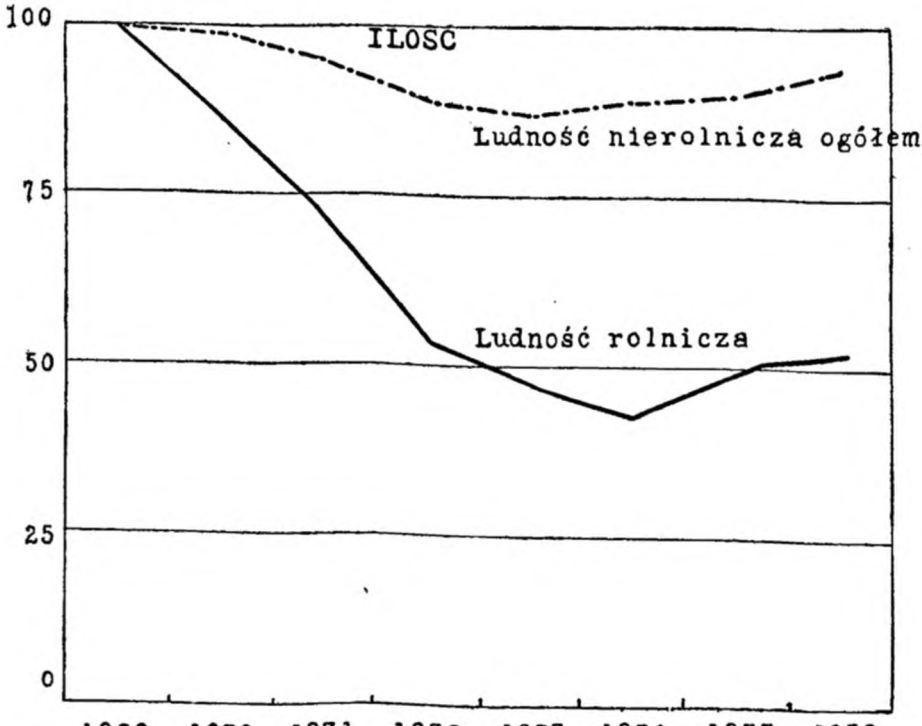

W latach dobrej koniunktury ludność rolnicza, stanowiąca w tym okresie około 62% ogółu, dysponowała niespełna 47% dochodu na spożycie. Ludność nierolnicza czyli 38% ogółu posiadała do swej dyspozycji 53% tegoż dochodu. Stosunek przeciętnego dochodu dla tych dwóch grup wynosił 1:1,8. Przeciętny rolnik, zarabiając mało, był słabym konsumentem dla przemysłu i dla rzemiosła. W 1929 r. ludność nierolnicza nabyła artykułów przemysłowych za 8,2 miliardów zł, ludność rolnicza — za 2,8 miliardów zł, czyli zdolność nabywcza nierolnika była 4,5 razy większa, niż rolnika. W 1934 r. sytuacja zmieniła się na niekorzyść rolnika; wieś zakupiła artykułów przemysłowych za 0,8 milrd. zł, gdy w tym samym czasie nierolnicy nabyli ich za 5,1 mlrd. zł, a więc zdolność nabywcza nierolnika była 10 razy większa, niż rolnika.

Słaba zdolność konsumcyjna rolnika ma swe źródło w tym, że w Polsce 10 rolników wypada na niespełna 7 nierolników. W warunkach obecnego stanu techniki i wiedzy stosunek ilościowy ludności rolniczej do ludności nierolniczej jak 6:4 jest zbyt wielki, zwłaszcza, gdy ze stanowiska produkcji rolnictwo nie ma perspektyw, aby stać się światowym dostawcą płodów rolnych, a ze stanowiska struktury — gdy ma się do czynienia z wielką ilością zbyt drobnych jednostek gospodarczych. Zbyt wielka ilość rąk roboczych na wsi stwarza warunki dla stałego bezrobocia, które Poniatowski w swej pracy pt. „Przeludnienie wsi i rolnictwa" oblicza na olbrzymią ilość 8—9 milion. osób.[1])

Taki stan rzeczy sprawia, iż dochód, odpowiadający własnemu spożyciu, nie wystarcza na należyte wyżywienie ludności wiejskiej, która w wielu wypadkach znajduje się w nędzy.

Jesteśmy w paradoksie: posiadamy zbyt wielu rolników w stosunku do ludności nierolniczej, a jednocześnie i na skutek tego wieś nie jest w stanie zorganizować swych gospodarstw i dostatecznie wyżywić własną ludność.

W konsekwencji jesteśmy krajem o niskim dochodzie społecznym, zarówno w jego globalnej sumie, jak i w przecięciu na głowę ludności. Zjawisko to nie ma miejsca w krajach uprzemysłowionych.

W ciągu przesilenia gospodarczego układ stosunków w zakresie dochodu społecznego ulegał zmianom z roku na rok. Szczególnie

---

[1]) Liczba osób, która mogłaby być usunięta z rolnictwa bez szkody dla gospodarstw.

znaczne różnice zachodzą w okresie 1929—1933, gdy dochód w złotych na spożycie spadł o 46%. W okresie 1933—1935 spadek wahał się w granicach niespełna 10%.

W tak malejącym dochodzie procentowy udział rolnika malał, udział nierolnika wzrastał świadcząc, iż w polskiej rzeczywistości sytuacja rolnika była cięższa, a walka z kryzysem dla rolnika była uciążliwsza, niż dla nierolnika.

Stosunek tych udziałów, który w 1929 r. wynosił 1:1,8, w 1935 r. spadł i wynosił 1:2,1. Abstrahując od siły nabywczej pieniądza, wypada stwierdzić, iż rolnik w okresie przesilenia utracił 62% dochodu, nierolnik 50%. (patrz tabl. 20). Siła nabywcza złotego zwiększyła się w tym samym okresie o 82%.

Malejący udział rolnika w dochodzie zmuszał go do kurczenia budżetu, co powodowało z konieczności ograniczenie zakupów artykułów przemysłowych. Z niewielkiej sumy 2,8 mlrd. zł w 1929 r. spadły one do 0,8 mlrd. w 1934 r. czyli w złotych o 71%.

Jednocześnie na terenie życia ludności nierolniczej miało miejsce zjawisko odwrotne. Udział w dochodzie na spożycie procentowo podniósł się z 53% w 1929 r. do 60% w 1935 r. Ponieważ spożycie artykułów rolnych procentowo pozostawało bez zmian na poziomie około 18%, nadwyżka udziału w dochodzie na spożycie była zużyta na podniesienie skali procentowej wydatków na artykuły przemysłowe.

Bardzo ogólne wnioski, jakie zostały wyprowadzone na podstawie obserwacji liczb dochodu społecznego, dochodu na spożycie oraz podziału ich pomiędzy wsią i miastem, nie odtwarzają dostatecznie istotnego stanu rzeczy. Wymaga on dalszej analizy.

Słaby pobyt ze strony ludności nierolniczej, stanowiącej 40% zaludnienia, na produkty rolnicze, wytwarzane przez 60% całego zaludnienia powoduje, iż wielka ilość gospodarstw rolnych w Polsce na odcinku środków żywności musi szukać samowystarczalności. Ogrodnik podwarszawski produkujący kwiaty, owoce lub warzywa, chociaż jest zaliczany do ludności rolniczej, jednak jest konsumentem nabywanych artykułów żywnościowych. W naszych warunkach są to na razie względnie nieliczne wyjątki, które nie zmieniają ogólnego obrazu. Nieomal 60% polskiej ludności nie nabywa na rynku środków żywności, lecz produkuje je we własnym zakresie. Wyżywienie 60% ludności Polski odbywa się z pominię-

ciem procesów wymiany i z konsekwencjami płynącymi stąd dla obrotów handlowych oraz dla zdolności świadczeń na potrzeby publiczne ze strony ludności, żyjącej kosztem samowystarczalności swych warsztatów pracy.

W konstrukcji ustroju kapitalistycznego naturalne spożycie wytworów własnej produkcji nie może być przedmiotem opodatkowania na rzecz państwa lub komuny. W dawnych czasach kmieć dostarczał swemu panu, jako daninę, część wytworów swego gospodarstwa. Obecnie dochód naturalny wsi, a więc spożycie płodów własnej produkcji nie jest źródłem obciążeń obywatela na potrzeby publiczne.

Państwo nakłada na obywatela daniny w gotowiźnie, a więc wymaga od niego udziału w jego dochodzie społecznym, jaki on uzyskuje w gotówce, dzięki sprzedaży bądź swych produktów, bądź swej pracy. A więc na szczególną uwagę zasługuje ta część dochodu społecznego, którą ludność uzyskuje ze sprzedaży i wydaje na cele spożywcze za pośrednictwem rynku wewnętrznego, a które będziemy dla skrócenia nazywać dochodem na spożycie rynkowe albo spożyciem rynkowym w odróżnieniu od dochodu społecznego na spożycie.

Tablica Nr. 16.

Spożycie rynkowe w Polsce w latach 1929—1936.

	1929	*1930*	*1931*	*1932*	*1933*	*1934*	*1935*	*1936*
				W miliardach złotych.				
Pełne spożycie rynk.	15,3	13,7	11,5	9,5	8,5	8,0	7,9	8,3
Ludność nierolnicza	12,5	11,4	9,7	8,3	7,5	7,2	7,0	7,4
w tym: artyk. przem.	8,2	7,8	6,6	5,6	5,1	5,1	5,0	5,3
„ rolne	4,3	3,6	3,1	2,7	2,4	2,1	2,0	2,1
Ludność rolnicza (artykuły przemysłowe)	2,8	2,3	1,8	1,2	1,0	0,8	0,9	0,9
				W %%				
Pełne spożycie rynk.	100	100	100	100	100	100	100	100
Ludność nierolnicza	81,7	83,2	84,3	87,4	88,2	90,0	88,6	89,1
w tym: artyk. przem.	53,6	56,9	57,4	59,0	60,0	63,8	63,3	63,8
„ rolne	28,1	26,3	26,9	28,4	28,2	26,2	25,3	25,3
Ludność rolnicza (artykuły przemysłowe)	18,3	16,8	15,7	19,6	11,8	10,0	11,4	10,9
				Wskaźniki: r. 1929 = 100.				
Pełne spożycie rynk.	100	89,5	75,2	62,1	55,6	52,3	51,6	54,2

Źródło: Patrz tabl. 7—10.

Wykres Nr. 6

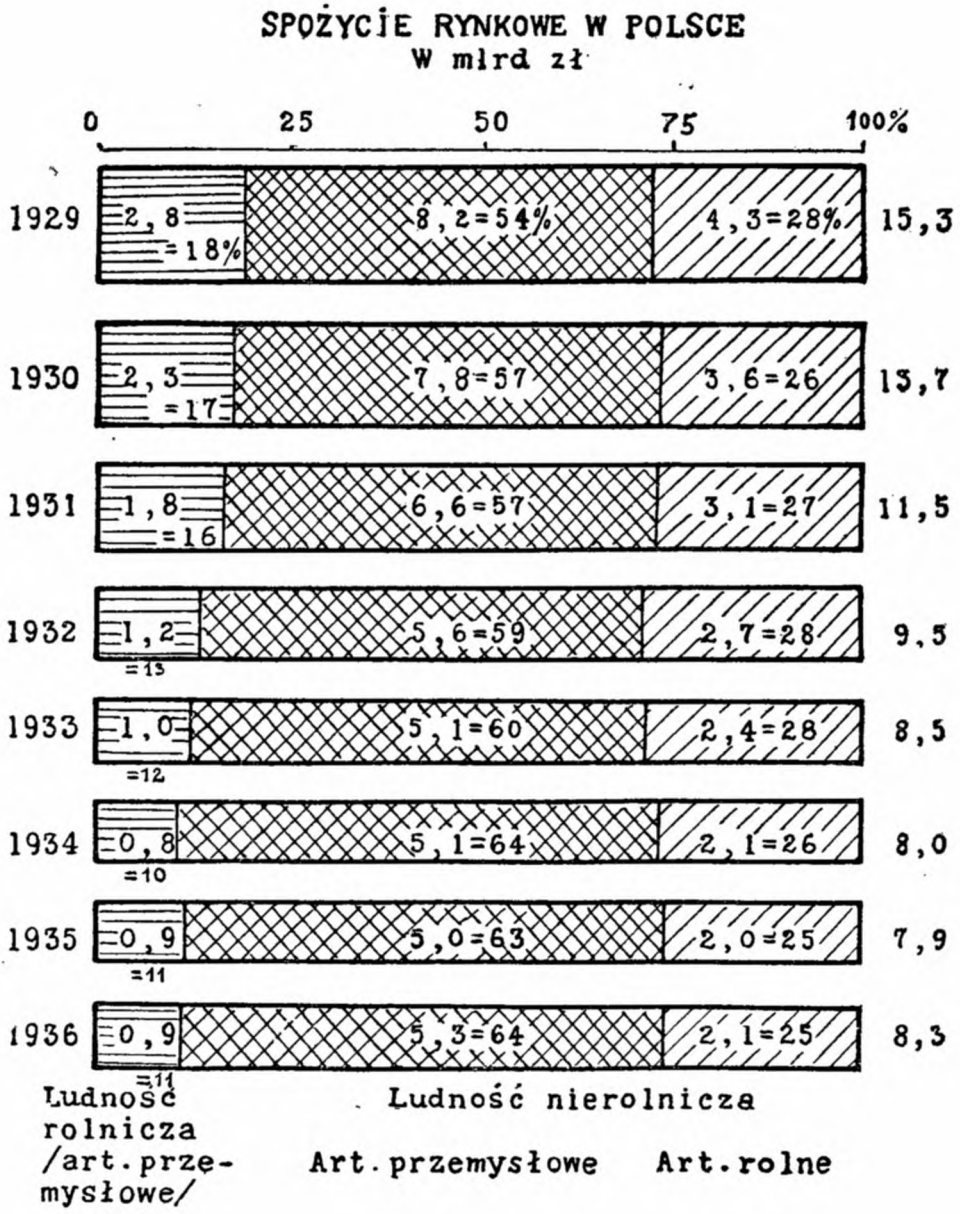
SPOŻYCIE RYNKOWE W POLSCE
W mlrd zł
0
25
50
75
100%
1929
2,8 =18%
8,2=54%
4,3=28%
15,3
1930
2,3 =17
7,8=57
3,6=26
13,7
1931
1,8 =16
6,6=57
3,1=27
11,5
1932
1,2 =13
5,6=59
2,7=28
9,5
1933
1,0 =12
5,1=60
2,4=28
8,5
1934
0,8 =10
5,1=64
2,1=26
8,0
1935
0,9 =11
5,0=63
2,0=25
7,9
1936
0,9 =11
5,3=64
2,1=25
8,3
Ludność rolnicza /art.przemysłowe/
Ludność nierolnicza
Art.przemysłowe
Art.rolne

Spożycie produktów rolnych przez ludność rolniczą w zakresie jej własnych gospodarstw stanowi naturalny dochód tej ludności.

Dochód na spożycie rynkowe odzwierciadla stosunki wymiany towarowej na rynku wewnętrznym, rzuca światło na sytuację poszczególnych warstw ludności, na ich zdolność nabywczą, na ich udział w wymianie towarowej. Ten dochód jest barometrem zamożności zarówno całego społeczeństwa, jak i jego grup, potencjałem jego zdolności do świadczeń na potrzeby publiczne, a więc jego kultury społecznej i materialnej, drogowskazem dla kierunków rozwoju populacyjnego i gospodarczego.

Liczby spożycia rynkowego stwierdzają poważne różnice, jakie zachodzą w podziale tego dochodu pomiędzy ludność rolniczą i nierolniczą zarówno sum globalnych jak szczególnie w odniesieniu do przeciętnych norm na jednostkę.

W 1929 r. obrót produktami rolnymi wynosił 4,3 mlrd. zł, a obrót artykułami przemysłowymi 11,0 mlrd. zł, a więc stosunek 10:26.

W 1935 r. te same liczby dają na rzecz produkcji rolnej 2,0 mlrd. zł i na rzecz produkcji przemysłowej 5,9 mlrd. zł, co daje stosunek 10:34.

A więc gdy stosunek ludnościowy grupy rolniczej i nierolniczej jest jak 4 : 6, stosunek obrotu towarowego na rynku produktów rolnych i przemysłowych wynosi 1 : 2,5, co pozwala określić stosunek potencjałów tych obrotów na 1 : 3,75.

W 1929 r. ludność rolnicza nabyła produktów przemysłowych za 2,8 mlrd. zł, a w r. 1935 — 0,9 mlrd. zł, co stanowiło w pierwszym wypadku około 18% całego obrotu rynku wewnętrznego, a w drugim wypadku, czyli w 1935 r. 11% tegoż zmniejszonego dochodu. Spożycie rynkowe ludności wiejskiej, w okresie 1929—1935 r., wahało się w granicach 18%—11% obrotu rynkowego. Przeciętnie wynosiło ono 14% i odpowiadało temu udziałowi, jaki obciąża ludność rolniczą na rzecz budżetu państwowego. Obecna struktura demograficzna Polski przesuwa ciężary publiczne na ludność nierolniczą. Widzimy ścisłą więź udziału grup społecznych w obrocie rynkowym i w świadczeniach publicznych; ludność, która mało sprzedaje, mało nabywa i mało świadczy.

Tablica Nr. 17.

Udział w podatkach bezpośrednich poszczególnych działów gospodarstwa społecznego.

Działy gospodarstwa społecznego	1928	1929	1930	1931	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Rolnictwo i przemysł rolny	12,8	13,4	12,8	12,7	12,4	15,1	14,6	15,5
Przemysł i handel	63,2	60,5	56,8	53,2	46,8	44,6	44,5	43,7
Rzemiosło	4,2	3,2	4,7	4,8	4,2	3,6	3,4	4,1
Uposażenia	6,3	9,7	11,3	13,2	19,1	17,3	17,7	17,0
Pozostałe	13,5	13,2	14,4	16,1	17,5	19,4	19,8	19,7

Uwaga: Udział rolnictwa w obciążeniu państwowymi podatkami pośrednimi wynosił w %% w r.:

1927/28 — 23,4%	1930/31 — 19,9%
1928/29 — 23,3%	1931/32 — 17,4%
1929/30 — 22,0%	1932/33 — 17,9%

Źródło: Rolnik Ekonomista 1935, Nr. 21 (str. 645).

Stosownie do przemówienia Ministra Skarbu p. Kwiatkowskiego wygłoszonego 5 grudnia 1935 r. w Sejmie, udział rolnictwa w innych podatkach na rzecz budżetów państwa kształtuje się w podobny sposób.

Oczywiście inne działy naszego gospodarstwa narodowego nie mogą czynić rolnictwu zarzutów z powyższych faktów.

Wypada raczej stwierdzić, iż w ewolucji obciążeń świadczenia rolnictwa wykazują powolny wzrost i zdołały się podnieść z 12% w 1928 r. do 15,5 w 1935/36 r.

Skoro dochód naturalny wsi nie uczestniczy w obrocie towarowym, świadczenia rolnictwa mogą się odbywać jedynie kosztem sum uzyskanych przezeń ze sprzedaży produktów rolnych ludności nierolniczej. Gdy zaś rolnictwo jest liczne i ubogie, a uprzemysłowienie kraju słabe, uzyskiwane sumy są niewielkie, zaś zdolność nabywcza ludności wiejskiej i jej zdolność płatnicza muszą być słabe.

Ludność wiejska, zaspakajająca swoje potrzeby żywnościowe

własną produkcją, nawet w najpomyślniejszych warunkach będzie posiadać mniejszą zdolność świadczeń gotówkowych, niż ludność miast. Zarówno w liczbach bezwzględnych jak i procentowo ta zdolność do świadczeń publicznych jest odwrotnie proporcjonalną funkcją ilości ludności rolniczej.

Wypowiedziana opinia znajduje swe potwierdzenie w spadku gotówkowego przychodu rolnictwa, obliczonego w dodatku „Koniunktura rolnicza" do Nr. 3 czasopisma „Rolnictwo" z 1936 r.

Tablica Nr. 18.

Wskaźnik częściowego przychodu gotówkowego rolnictwa.

Lata	Kwartały I	II	III	IV	Przeciętna roczna Rok 1928 = 100	Rok 1929 = 100
	Rok 1928 = 100					
1928	106	101	96	97	100,0	107,0
1929	101	92	91	90	93,5	100,0
1930	88	74	69	68	74,8	80,0
1931	64	59	57	51	57,8	61,8
1932	48	48	39	38	43,3	46,3
1933	40	39	40	39	39,5	42,2
1934	40	32	31	32	33,8	36,1
1935	33	32	31	38	33,5	35,8
1936	37	36	-	-	-	-

Uwaga: W przychodzie zostały uwzględnione 4 główne zboża, bydło, nierogacizna, buraki cukrowe, tytoń i spirytus. Wskaźnik obliczono na podstawie posiadanych materiałów o rozkładzie obrotów rynkowych tymi artykułami oraz cen otrzymanych przez producentów.

Wskaźnik powyższy stanowi pierwszą próbę oszacowania tendencji przychodu gotówkowego rolnictwa.

Źródło: „Koniunktura rolnicza" (Dodatek do czasopisma „Rolnictwo").

Porównanie liczb spożycia artykułów przemysłowych przez ludność rolniczą ze wskaźnikami częściowego przychodu gotówkowego w rolnictwie wskazuje, iż spożycie to spadło bardziej niż przychód, co prawdopodobnie należy tłumaczyć procentowym wzrostem obciążeń podatkowych w stosunku do zmniejszającego się dochodu gotówkowego.

Tablica Nr. 19.

Dochód społeczny a wydatki instytucji publ.-prawnych.

Lata	Dochód społeczny		Wydatki instytycji publiczno-prawnych							
	Ogółem	Bez dochodu naturalnego wsi	Budżet państwa	Województwo śląskie	Samorządy terytorialne	Samorządy gospodarcze	Ubezpieczenia społeczne	Ogółem	Ogółem w % dochodu społecznego	Ogółem w % dochodu społ. bez doch. naturalnego wsi
	w miliardach złot.		w milionach złotych							
1929	26,0	17,8	2993	177	1108	16	526	4820	18,5	27,0
1930	22,3	15,5	2814	156	1021	14	602	4067	20,7	29,7
1931	18,6	12,7	2467	109	792	13	587	3968	21,3	31,5
1932	15,3	10,3	2245	82	719	9	504	3559	23,3	35,0
1933	13,7	9,3	2231	71	629	10	428	3365	24,6	36,6
1934	12,7	8,8	2176	66	647	14	342*a)*	3245	26,6	36,4
1935	12,5	8,8	2221	70*b)*	625*b)*	15	365*c)*	3296	26,4	37,5
1936	13,1	9,3	2221*b)*	72*b)*	590*b)*	16*d)*	370*c)*	3269	25,0	35,2

a) Do cyfry 3268 podanej w M. Roczniku (1936 str. 217) dodano szacunek dla ubezpieczeń chor. Górn. Śląska (ok. 15 milion. zł).
b) Preliminarz budżetowy.
c) Szacunek na podstawie wpływu składek.
d) Szacunek.
Źródło: Mały Rocznik Statystyczny z r. 1930—1936; Wiadomości Statystyczne; „Miesięczne Tablice Koniunktury Gospodarczej".

Liczby spożycia rynkowego reprezentują uzyskane przez odnośne grupy kwoty ze sprzedaży wyrobów ich pracy. Nie są to jednak sumy wolne do ich dyspozycji. Uzyskane ze sprzedaży sumy muszą wystarczyć na pokrycie wszelkich wydatków pieniężnych, a przede wszystkim świadczeń publiczno-prawnych. Te ostatnie nie nadążały za procesami deflacyjnymi, na jakie było narażone gospodarstwo narodowe. Procentowo obciążały one coraz więcej płatnika, którego dochód społeczny malał przez cały okres przesilenia. Wydatki instytucji publiczno-prawnych z 27% w 1929 r. podniosły się do 38% sumy pełnego dochodu społecznego, zmniejszonego o dochód naturalny wsi, który nie może być obiektem obciążeń podatkowych.

Rosnące obciążenia przy malejącym dochodzie były szczególnie uciążliwe, zwłaszcza gdy się zważy, iż dochód społeczny na jednego mieszkańca w Polsce należy do najniższych norm na świecie

(tablica Nr. 20). Wystarczy stwierdzić, iż dochód na spożycie rynkowe rolnika spadł ze 148 zł w r. 1929 do 44 zł w 1935 r. czyli spadek w złotych wynosił 70%.

Wykres Nr. 7.

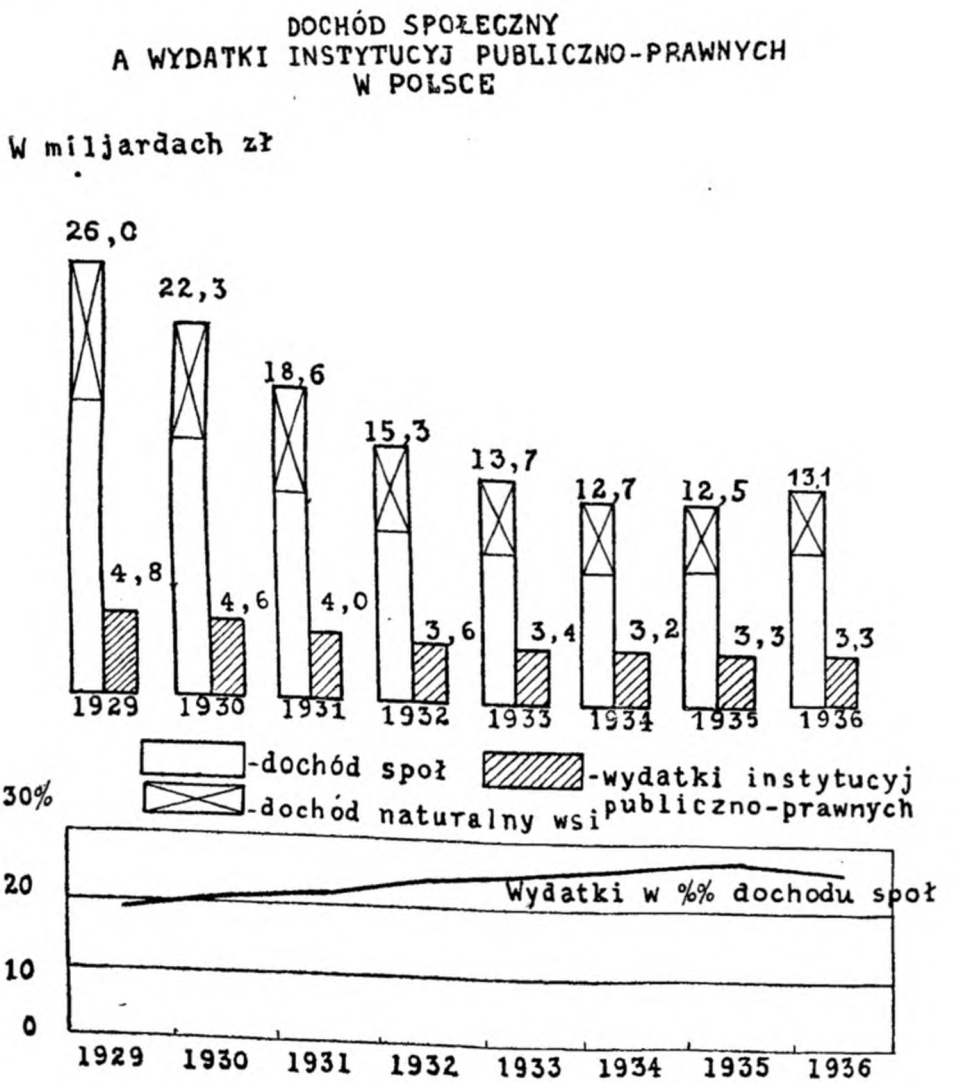

Tablica Nr. 20.

Dochód społeczny w Polsce na jednego mieszkańca w latach 1929—1936.

Lata	Ludność nierolnicza		Ludność rolnicza		Spożycie przech. przez rynek
	Ogółem	w tym spożycie	Ogółem	w tym spożycie	
			W. złotych		
1929	1.138	1.031	643	580	148,0
1930	1.010	929	516	474	120,0
1931	835	779	421	395	92,4
1932	695	657	329	314	60,7
1933	625	586	285	270	49,9
1934	594	556	247	232	39,5
1935	572	534	244	224	43,9
1936	603	558	246	226	43,4
			Wskaźniki: r. 1929 = 100.		
1929	100	100	100	100	100
1930	89	90	80	82	86
1931	73	76	65	68	62
1932	61	64	51	54	41
1933	55	57	44	47	34
1934	52	54	38	40	27
1935	50	52	38	39	30
1936	53	54	37	39	29

Uwaga: Podział na ludność rolniczą i nierolniczą przyjęto w tysiącach, jak następuje:

Ludność roln.	18.961	19.198	19.477	19.768	20.027	20.264	20.508	20.752
„ nieroln.	12.122	12.274	12.454	12.639	12.804	12.957	13.112	13.268

Liczby przeciętne ogólnopolskie rozbite na ludność rolniczą i nierolniczą przy przyjęciu cyfry 61% jako udziału ludności rolniczej.

Źródło: Patrz tabl. 12 i 15.

Spadek spożycia produktów rolnych następował szybciej, niż spadek ogólnego spożycia. Ludność nierolnicza traciła swoją zdolność nabywczą, a jednocześnie ludność rolnicza traciła nabywcę na produkty rolne. W 1935 r. spożycie artykułów przemysłowych przez ludność rolniczą spadło do 32% z 1929 r. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w skurczeniu się konsumcji produktów rolnych przez ludność nierolniczą do 47%. Opłacając ciężary publiczne w skali nie nadążającej za spadkiem dochodu oraz rezerwując

Wykres Nr. 8.

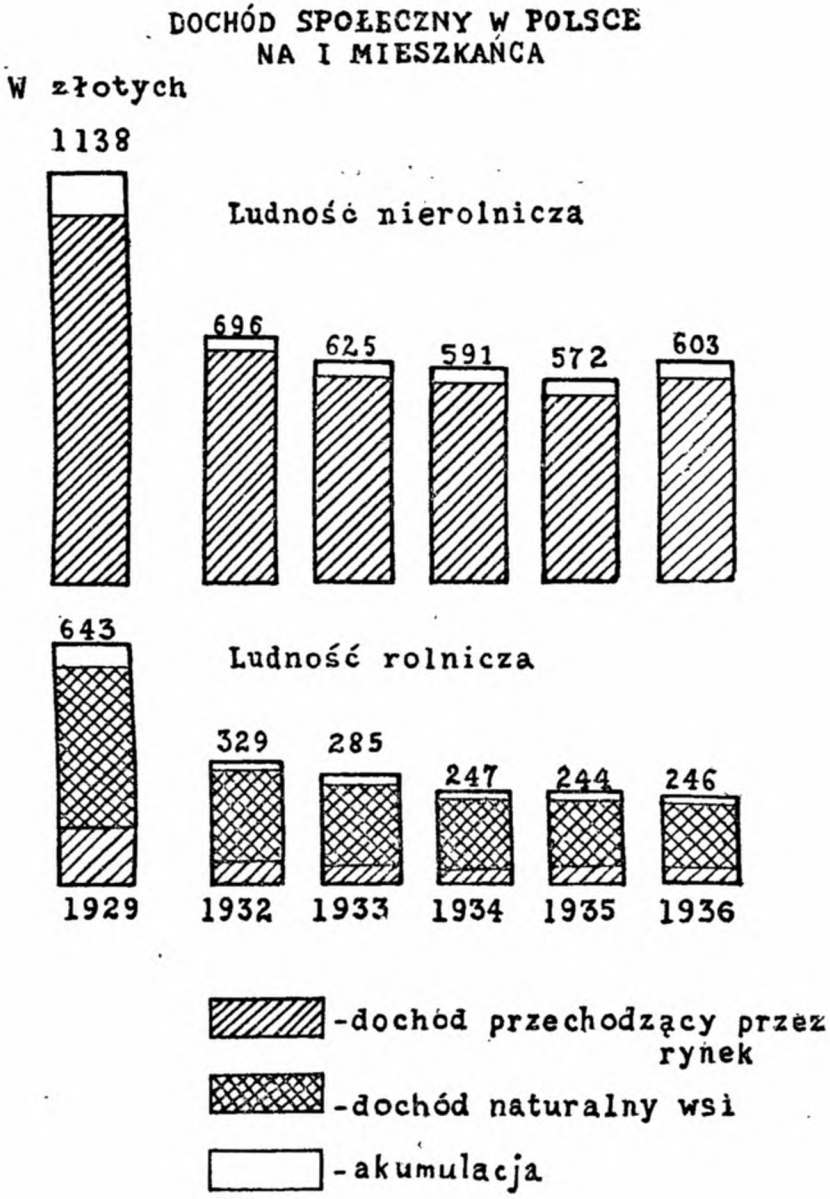
DOCHÓD SPOŁECZNY W POLSCE
NA I MIESZKAŃCA
W złotych
1138
Ludność nierolnicza
696
625
591
572
603
643
Ludność rolnicza
329
285
247
244
246
1929
1932
1933
1934
1935
1936
-dochód przechodzący przez rynek
-dochód naturalny wsi
-akumulacja

część swego dochodu na niezbędne potrzeby finansowe — wieś zmuszona była ograniczyć zakupy artykułów przemysłowych.

Tablica Nr. 21.

Wskaźniki częściowego przychodu gotówkowego oraz spożycie artykułów przemysłowych w rolnictwie.

	Wskaźnik przychodu gotówkowego	Wskaźnik spożycia art. przemysł. przez ludność rolniczą	
		Ilość	wartość
1929	100	100	100
1932	46,3	54,0	43
1935	35,8	49,0	32

Źródło: Patrz tablice Nr. Nr. 10 i 18.

Na odcinku życia miejskiego, a raczej ludności nierolniczej, spożycie produktów rolnych kurczyło się szybciej, niż spożycie artykułów przemysłowych. I to zjawisko nie jest trudne do wytłumaczenia. Ludność nierolnicza postawiona w obliczu deflacji i reglamentacji, była zmuszona do szukania oszczędności i znajdowała je, zmniejszając przede wszystkim wydatki na żywność.

Spożycie natomiast artykułów przemysłowych przez ludność nierolniczą utrzymywało się stosunkowo na wyższym poziomie od spożycia ogólnego tej ludności, a nawet do całego spożycia, przechodzącego przez rynek.

Świadczy to, iż w zakresie wzajemnych usług ludności nierolniczej mają miejsce źródła łagodzenia trudności gospodarczych w okresie przesilenia w większym stopniu, niż na przeciętnym odcinku wszystkich zjawisk życia gospodarczego.

Dużo jest słuszności po stronie tych ekonomistów, którzy wypowiadają pogląd, iż kryzys może być łatwiej opanowany na odcinku życia miejskiego, niż życia wsi. A można bez wielkiego ryzyka twierdzić, iż głęboka reglamentacja na rzecz wsi cen na artykuły przemysłowe, dając ułatwienia na małym odcinku spożycia ich przez ludność rolniczą, osłabia dochód społeczny na wielkim odcinku produkcji przemysłowej, nabywanej przez ludność nierolniczą i jednocześnie obniża jej zdolność konsumcyjną przede wszystkim w zakresie produktów rolnych. Mając na widoku ułatwienie sytuacji wsi, reglamentacja, nie licząca się z rentowno-

ścią, nadmiernie osłabia dochód społeczny ludności nierolniczej i tym sposobem uderza w ludność rolniczą, osłabiając jej odbiorcę, przez co anuluje korzyści dla tej ludności, wynikające ze zbyt niskich, nieopłacalnych cen na artykuły przemysłowe.

Przedstawiony stan rzeczy jest zarówno uciążliwy dla szerokich mas ludności, jak i dla Państwa, które wymaga dla swej budowy większych środków niż obecnie rozporządzalne. A może to nastąpić jedynie przez powiększenie dochodu społecznego w ogóle, a w szczególności dochodu społecznego ludności rolniczej. Jest również rzeczą godną podkreślenia, iż rolnik jest bezpośrednio i wysoce zainteresowany, aby jego odbiorca miał możność nabywania kosztowniejszych produktów dla swego odżywienia, a nie był zmuszony zaspakajać ich produktami najprostszymi i najtańszymi. Posiada to również społeczne znaczenie.

Jeśli fizjologiczne procesy organizmu ludzkiego wymagają zapewnienia mu — dla normalnych warunków życia i pracy — określonej ilości ciepła, zawartego w pożywieniu człowieka, to nie jest rzeczą obojętną, ze stanowiska pracy narodowej, jakie metody odżywiania mają być stosowane. Odżywki małokaloryczne czynią człowieka mniej zdolnym do pracy, a zwłaszcza do wysiłków fizycznych i nerwowych, które są niezbędne dla dzisiejszych warunków życia ludzkiego. Zły stan odżywiania ludności podkreślają władze wojskowe, oceniając materiał ludzki, napływający do armii. Nawet wieś ze swych gospodarstw nie uzyskuje dostatecznego pożywienia dla swej ludności rolniczej. To zagadnienie, nabierając znaczenia społecznego ogólnego, posiada bezpośrednie handlowe znaczenie dla rolnictwa, jako dostawcy odżywek. Ze stanowiska społecznego jest potrzebne, aby wieś lepiej się odżywiała. W interesie zaś rolnictwa leży, aby miasta mogły spożywać nie najprostsze i najtańsze produkty, lecz szlachetniejsze i kosztowniejsze odżywki.

Ten problem został wyjaśniony przez Departament Rolnictwa St. Zjednoczonych, który obliczył powierzchnię niezbędną dla wyprodukowania 1,400.000 ciepłostek w rozmaitych artykułach żywności.

Liczba 1,400.000 ciepłostek odpowiada tej ilości ciepła, jaka jest potrzebna dla przeciętnego organizmu człowieka w ciągu roku.

Tablica Nr. 22.

Powierzchnia potrzebna do wyprodukowania 1,400.000 kaloryj niektórych artykułów żywnościowych.

Artykuły	Liczba akrów		
	uprawnych	pastwiskowych	Razem
Ziemniaki	0,76	—	0,76
Mąka kukurydz.	0,79	—	0,79
Mąka pszenna	1,45	—	1,45
Mleko	2,35	1,60	3,95
Wieprzowina i słonina	3,70	0,70	4,40
Mięso wołowe	11,30	2,50	13,80

Źródło: Revue de la situation économique mondiale 1934—1935, str. 98.

Powyższe liczby świadczą o tym, jak bardzo jest zainteresowane rolnictwo, aby miasto odżywiało się szlachetniejszymi produktami, które zapewniają rolnikowi lepsze wykorzystanie jego warsztatu pracy.

A więc pauperyzacja miasta uderza wyraźnie w rolnictwo. Tak jak miasto jest zainteresowane w zamożności wsi, tak samo wieś jest zainteresowana w zamożności miast.

Można wskazać na przykład odwrotny. Kryzys na wsi doprowadził w 1934 r. produkcję narzędzi rolniczych do 2% z czasów pomyślnej koniunktury i spowodował zupełny upadek tego działu przemysłu, dając dowód jak ścisłą jest więź pomiędzy zdolnością nabywczą spożywców i producentem.

Wydaje się, iż miasto winno domagać się polityki, któraby zapewniała dobrobyt wsi, a wieś winna żądać pomyślnych warunków prosperacji przemysłu, rzemiosła i handlu.

Tylko w pełnym solidaryzmie wsi i miast możemy znaleźć poprawę sytuacji, uchronić politykę urzędową od nacisku stron i od nieuniknionych z tej racji błędów i zygzaków.

W walce, dysonansach, jakie powstają na tle obecnej polityki gospodarczej, zwłaszcza w zakresie polityki cen, tkwi niebezpieczeństwo, a tragicznym jest nieporozumienie wynikające z braku zrozumienia, iż warunkiem pomyślności gospodarstwa narodowego jest opłacalność wszystkich warsztatów pracy. Winna ona stać się myślą przewodnią naszej polityki gospodarczej, która nie może być ani prorolną, ani proprzemysłową, ani prohandlową, lecz jedynie ogólną, zdrową polityką gospodarczą w ustroju kapitalistycznym naszego gospodarstwa.

Polityka reglamentacyjna, doprowadzająca do zniżania cen poniżej poziomu opłacalności, bez zachowania prawa podaży i popytu, jest szkodliwa. W sposób sztuczny obniża ona dochód społeczny jednej warstwy ludności, dając bardzo problematyczne korzyści drugiej. Praca bez amortyzacji — to wyraźne zjadanie, a więc i zmniejszanie majątku narodowego! Praca bez opłacalności — to brak kapitalizacji, brak źródeł dla rozbudowy warsztatów pracy.

Nie ma to oznaczać, aby piszący był zwolennikiem wysokich cen. Wprost przeciwnie. Uznając w pełni dla stosunków polskich potrzebę stosowania polityki niskich cen w przemyśle, w rzemiosłach, w handlu oraz w rolnictwie, zalecając poszczególnym działom naszego gospodarstwa narodowego stosowanie tanich metod pracy — uważa on, iż najwłaściwszym źródłem kształtowania się cen na rynku jest wolna konkurencja. Dysponując olbrzymią gamą środków z zakresu polityki gospodarczej, państwo zawsze ma możność oddziaływania na wewnętrzny rynek cen i za pomocą tych środków jest w stanie regulować sytuację zależnie od istotnych potrzeb i przewodniej myśli gospodarczej swej polityki.

W okresach klęsk żywiołowych — reglamentacja staje się dodatkowym czynnikiem polityki gospodarczej państwa, które występuje w roli obrońcy słabego. Jednak stosowanie jej winno być szczególnie przezorne, aby nie stało w sprzeczności z uświęconymi prawami, wynikającymi z teorii i praktyki nauki ekonomicznej.

Reglamentacja w zakresie produkcji i wymiany nie jest w stanie ująć i uregulować tych licznych skomplikowanych zjawisk jakie ujawniają się w chwilach przesileń gospodarczych. Nie jest ona w stanie przywrócić równowagi w podziale dochodu społecznego, którego załamanie się stanowi charakterystyczną cechę każdego kryzysu, mając swe źródło w raptownych zmianach zjawisk, regulowanych normalnie przez swobodne działanie prawa popytu i podaży.

Należy się strzec, aby zarządzenia reglamentacyjne nie stały się źródłem powikłań dla produkcji i wymiany, aby one nie doprowadziły do pogroszenia procesów produkcji i wymiany i do dodatkowych zaburzeń w podziale dochodu społecznego ze szkodą nawet dla tych, którzy winni łagodzić trudną sytuację.

Reglamentacja i polityka niskich cen — szeroko, a jednostronnie stosowana w dawnej Polsce, z pominięciem prawa popytu i po-

daży — doprowadziły do ubóstwa wszystkie stany i skarb Rzeczypospolitej.

Gdyby zmiany w układzie cen na rynku wewnętrznym oraz na terenie wymiany międzynarodowej następowały w sposób jednakowy zarówno w zastosowaniu do całej produkcji i wymiany narodowej oraz w zastosowaniu do świadczeń na rzecz potrzeb publicznych, nie odczuwalibyśmy tych przykrych następstw, które obecnie są udziałem wszystkich grup społecznych. Całość dochodu społecznego uległaby przemianom, lecz podział w swych zasadniczych stosunkowych elementach pozostałby bez zmian.

Te przemiany jednak następują w sposób różnolity pomiędzy poszczególnymi działami gospodarstwa narodowego, a jeszcze więcej pomiędzy uczestnikami podziału dochodu społecznego. Są to zjawiska żywiołowe, których ani jednostka, ani organizacja nie jest jeszcze w stanie opanować. Im z większą jaskrawością następują zmiany produkcji, w układzie cen, w podziale dochodu społecznego, słowem im głębiej została załamana równowaga gospodarcza tym boleśniejsze są skutki kryzysu, tym trudniejszym staje się opanowanie jego. W Polsce to zjawisko staje się tym więcej bolesnym, iż jednocześnie w wyniku naszej normalnej, niezdrowej przeszłości mamy wadliwy układ demograficzny.

Wypowiedziane opinie odnośnie kształtowania się dochodu społecznego dostatecznie wyraźnie przemawiają na rzecz tezy, iż Polska winna dążyć do odciążenia rolnictwa z nadmiernej ilości osób, pracujących w tej dziedzinie.

Fakt przesunięcia pewnej ilości ludności z płaszczyzny niższego zarobkowania, jakie reprezentuje rolnictwo, na wyższy poziom zarobków w zakresie przemysłu, rzemiosł i handlu jest równoznaczny z polityką gospodarczą, dążącą do podniesienia ludności wzwyż. Ten proces wzwyż nie jest związany z polityką wysokich cen, gdy proces równania w dół wymaga obniżenia cen i reprezentuje zmniejszenie dochodu społecznego, szkodliwe dla wszystkich.

Zakończenie.

Przytoczone liczby dochodu społecznego stwierdzają fakt, iż jesteśmy słabym organizmem gospodarczym, zarówno na odcinku wsi, jak i miasta.

Źródła tej słabości tkwią u podstaw struktury demograficznej. Chorobliwy jej stan sięga głęboko w wielowiekową historię Polski. Wypełniając swą rolę historyczną na Wschodzie Europy, Polska nie zdołała uniknąć ciężkich błędów polityki społecznej i gospodarczej; nie poszła za przykładem innych współczesnych państw, które wzmacniały swój ustrój państwowy i gospodarczy na drodze rozwoju życia gospodarczego i reform społecznych. Polityka gospodarcza dawnej Polski była jednostronna i uwzględniała wyłącznie interesy stanu szlacheckiego. Zajęcia miejskie — a więc rzemiosło i handel były w zupełnej poniewierce. Gdy Zachód od XVI w., w oparciu o politykę merkantylną rozwija handel i rękodzieła, chroni rynki wewnętrzne, a zdobywa rynki światowe, sejmy polskie uchwalają konstytucje, które wiążą kupiectwo i rzemiosło, hamują ich rozwój, a jednocześnie otwierają wrota Rzeczypospolitej dla obcych przybyszów. „A żadnych towarów małych i wielkich niema być wolno kupcom naszym koronnym stanu wszelkiego z granic koronnych wywozić zagranicę, jedno cudzoziemcom samym będzie wolno, ze wszelkiemi kupcami małemi y wielkiemi na też miejsca składane przyjeżdżać y tak zasie wszelkie brać nakładać y wozić tam, gdzie im będzie potrzeba“ — oto co postanawia konstytucja piotrkowska z r. 1565. Ta sama konstytucja przyznaje prawo wydawania cenników na towary krajowe i zagraniczne, z wyłączeniem produktów rolnych. Ta reglamentacja uderza w jednakowej mierze kupców i rękodzielników, a jest niesłychanie jednostronna, gdyż pozostawiając swobodę ziemiaństwu sprzedawania swych płodów po dowolnych cenach, zapewnia mu możność nabywania wyrobów rękodzielniczych po niskich reglamentowanych cenach. „I odtąd kupcy polscy, których dawniej widywano na wielkich targach środkowej Europy, zeszli w swych zajęciach i w swem robieniu na domowych kramarzy i o to tylko się troszczyli, jak się od Żydów zasłonić“.[1])

„Lekceważenie, a nawet pogarda, jaką żywił stan szlachecki dla mieszczaństwa w wyniku ustawodawstwa, dawały asumpt władzy starościńskiej do ucisku miast i ludności miejskiej, która została doprowadzona do stanu niewoli i do zupełnej ciemnoty“ — powiada Tadeusz Korzon w Dziejach Gospodarczych za Stanisława Augusta.

---

[1]) Kalinka W. Sejm Czteroletni. T. II, str. 67.

Polityka stałej a głębokiej krzywdy trwała od początku 16 w. i aż do czasów Stanisława Augusta. Spowodowała ona, iż w okresie rozbiorów Polski mieszczaństwo polskie stanowiło zaledwie 5% ogółu ludności i było pozbawione należytego znaczenia państwowego i gospodarczego.

Na odcinku wsi polskiej stosunki w naszej przeszłości również kształtowały się niepomyślnie. Uwłaszczenie włościan, niejednokrotnie aktualne w chwilach przełomowych naszej historii, przyszło zbyt późno i za sprawą obcych rządów, w których najżywotniejszym interesie leżało utrzymanie zaborów polskich w stanie najwięcej anormalnym.

Niedostatecznie oceniamy źródła naszej dzisiejszej słabości gospodarczej. Odrodzona Polska znalazła się w anormalnych stosunkach demograficznych, które utrudniają polityczną, społeczną i gospodarczą sytuację państwa, utrudniają jego odbudowę, a ze strony obywatela, nieznającego dostatecznie własnej historii wywołują niepotrzebne rozczarowania, żale i skargi. Szczególnie w okresie obecnego przesilenia gospodarczego, które Polska, jako kraj gospodarczo słabo rozwinięty odczuwa boleśniej niż wiele innych krajów.

Trzeba mieć świadomość, iż ma się do czynienia ze zjawiskiem długofalowym.

Czy ma to oznaczać, iż musimy się z nim pogodzić, jako ze złem koniecznym? Nic podobnego.

Jedynie wypada pogodzić się z faktem, iż cykl walki o Polskę nie jest jeszcze zamknięty. Polityczna jej niezależność musi być wzmocniona niezależnością i odpornością organizmu gospodarczego, który wymaga dużo pracy i ofiar.

Państwo może czerpać swą moc z ducha obywateli i z aktywności gospodarczej, w wir której należy wprowadzić i należycie wykorzystać wszystkie zdolne do pracy jednostki. W czasie pokoju siły społeczne narodu winny tworzyć zorganizowaną i umiejętnie kierowaną armię pracy, poza nawiasem której nie może pozostawać zdolny do tej pracy obywatel. Nie możemy się pogodzić, aby bezrobocie, bezdomność i nędza znajdywały dla siebie w naszej ojczyźnie wygodny przytułek.

Znaczna liczba obywateli pozbawionych pracy, bądź nie należycie wykorzystanych, to wielkie marnotrawstwo gospodarcze, to

krzywda społeczna, to groźba dla państwa, tym więcej niebezpieczna, im dłużej trwać jej pozwolimy.

Jeśli zrozumienie obecnego stanu rzeczy upowszechni się w Polsce, to sprawa poprawy struktury społecznej i gospodarczej stanie się na długie lata myślą przewodnią pracy społecznej i państwowej; procesy poprawy można najskuteczniej przyśpieszyć za pomocą polityki państwowej. Bez jej należytego udziału będziemy narażeni na długotrwały proces automatyzmu.

Aktualna polityka gospodarcza ze szczególnym uporem winna stosować te wszystkie środki, które mogą współdziałać zarówno na odcinku wsi, jak i miasta, niezależnie od automatyzmu, do przebudowy struktury społecznej Polski, do podniesienia dochodu społecznego i jaknajsprawiedliwszego jego podziału.

Z powyższego stanowiska praca nad odbudową naszego życia, nad uzyskaniem Polski niepodległej społecznej i gospodarczej — to praca na długiej i krótkiej fali, które łączyć się będą ze sobą w jedną organiczną więź, prowadząc do celu w sposób matematycznie ścisły.

Czy polityka gospodarcza Odrodzonej Polski sprzyjała i miała na widoku cele powyższe?

Nie zdołaliśmy jeszcze za pomocą naszej polityki gospodarczej zapewnić tych warunków pracy, które czyniłyby zadość wskazanym wymaganiom, a które ułatwiałyby rozbudowę gospodarstwa narodowego we wszystkich jego działach. Raczej wprost przeciwnie. Wszelkie zasoby materialne społeczeństwa zostały przede wszystkim zużyte na tworzenie organizacji państwowej, na budowę możliwie szybką pierwszych fundamentów pod polityczną niezależność państwa. Została dokonana wielka praca, przy wykonywaniu której Państwo stawiało ważne zagadnienia gospodarcze na dalszym planie, a jednocześnie obejmowało w orbitę swej ingerencji zbyt szerokie dziedziny, tworząc zbyt wielki i kosztowny aparat administracji państwowej oraz powodując liczne ciężary do ponoszenia których ani młody organizm państwowy ani wyczerpany ze środków finansowych naród nie był przygotowany i którym nie mógł czynić zadość bez istotnej krzywdy dla utrzymania konsumcji oraz rozbudowy aparatu gospodarczego.

W chwili obecnej, gdy kryzys został pokonany w wielu krajach, a w pozostałych ma się do czynienia ze wzmagającym się pro-

cesem jego likwidacji, zagadnienie polityki gospodarczej nabiera dla Polski szczególnego znaczenia. Nadchodzący okres pomyślności należy wykorzystać umiejętnie i poprawić sytuację gospodarczą, a na jej fundamencie w miarę sił i możności ulepszyć strukturę demograficzną oraz wzmacniać zręby polskiej państwowości.

Możemy to osiągnąć jedynie w oparciu o trwały program zwiększenia produkcji w jej całokształcie, a więc obejmującym wszystkie warsztaty pracy narodowej. Hasło jego — to powiększenie zarówno majątku narodowego, jak i dochodu społecznego. Realizacja zaś jego — to obfita, dobra i tania produkcja, ułatwiająca konsumcję, dająca rentowność wszystkich warsztatów pracy, nie wyłączając najdrobniejszych.

Posiadamy wielką, a nawet zbyt wielką ilość dobrych warsztatów rolnych, rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych. Podniesienie ich na wyższy poziom — to zadanie pracy społecznej oraz państwowej polityki gospodarczej, która posiada w swej dyspozycji obszerną gamę środków, które mogą ułatwić rozwój wytwórczości narodowej.

Nie docenia się wielkiego znaczenia tych rozsianych po całym kraju licznych drobnych warsztatów, którym na imię miliony, a które względnie najmniejszymi środkami mogą znacznie podnieść swój poziom, przyczynić się poważnie do podniesienia przeciętnego i ogólnego dochodu społecznego.

Wszak cecha charakterystyczna wsi — to rozdrobnienie gospodarstwa i mała wydajność, jeśli chodzi o strukturę, a niedostateczne odżywianie się małorolnych, jeśli chodzi o efekt ich pracy. Uzyskanie przeciętnych norm wydajności na terenie tych rozdrobnionych, zaniedbanych gospodarstw, jako pierwsza faza, a następnie podciągnięcie tej wydajności na całym obszarze do norm Zachodniej Polski, jako druga faza, przy wciągnięciu rolnika w orbitę wymiany towarowej — to już poważny etap poprawy sytuacji wsi. Wymiana towarowa dla przeciętnego rolnika — to hasło specjalizacji, to porzucenie systemu samowystarczalności, jako najpierwotniejszej formy gospodarstwa.

Dla przeprowadzenia tej wielkiej pracy posiadamy gotowe instrumenty pracy społecznej, pod postacią samorządu rolnego i terytorialnego, oraz gotowe instrumenty polityki gospodarczej — Bank Rolny i państwowe fabryki nawozów sztucznych.

Wyraźne wskazanie do obciążenia wsi z nadmiaru ludności prowadzi bezpośrednio do ułatwienia rozwoju rzemiosła, przemysłu i handlu. Jak i warsztaty rolne, rzemiosło i handel są rozdrobnione i znajdują się na niskim poziomie swego technicznego wyposażenia, a więc również wymagają opieki od strony inicjatywy społecznej i polityki państwowej. Trudno sobie wyobrazić, aby miliony drobnych warsztatów, zaniedbanych w metodach pracy, były w stanie własnym wysiłkiem dźwignąć się ze swych zaniedbań i podnieść się na współczesny poziom wiedzy i techniki. Potrzebna tu jest długotrwała praca instruktywna, która by nauczyła drobnego rolnika czy rzemieślnika pracować na zasadzie współczesnych metod, która by go zorganizowała dla wspólnych zakupów i wspólnej sprzedaży gotowych wyrobów, która by go chroniła od łańcucha zbędnego pośrednictwa.

Oczywiście u podstaw tego programu leży podniesienie oświaty szerokich mas, która ułatwićby winna zdobycie przez nie wyższego poziomu społecznego i gospodarczego. To zadanie państwa, a bezpośrednie jego rozwiązanie — to praca szkoły powszechnej, należycie dostosowanej do potrzeb życia gospodarczego.

Czy zachodzi potrzeba rozwodzić się nad rolą przemysłu i handlu w życiu współczesnym narodu? Rozwój przemysłu i rozbudowa wymiany towarowej, a więc handel światowy wywołały przewrót w życiu narodów i tworzą nową erę w historii cywilizacji. Przemysł i handel rozszerzają zakres pracy ludzkiej, zmieniają strukturę społeczną państwa, potęgują konsumcję, budują zamożność społeczeństwa. A co najważniejsze — w oparciu o przemysł, jako źródło zaspakajania potrzeb pokojowych, współczesne państwo organizuje swoją potęgę militarną. Kraj bez przemysłu — to na oścież otwarte wrota dla inwazji obcej. Jakże wielka rola jest do wykonania przez przemysł w Polsce! Z tych wielkich zadań, ciążących na przemyśle i handlu polskim wynika odpowiedzialność sił kierowniczych w przemyśle i handlu oraz odpowiedzialność państwa wobec historii za politykę gospodarczą, która nawet największe wysiłki jest w stanie unicestwić.

Tak było w dawnej Polsce.

Przemysł i handel, zwłaszcza średni i wielki, to już świadome swych celów i obowiązków zorganizowane siły produktywne narodu.

Państwo i społeczeństwo mają prawo wymagać od nich spełnienia ich zadań w zgodzie z interesem publicznym, zaś przemysł i handel ma prawo oczekiwać pełnego poparcia ze strony polityki gospodarczej, która winna im ułatwić ich sytuację, a przez stabilizację stosunków wewnętrznych, przez sprężystą administrację i szybki wymiar sprawiedliwości zapewnić warunki stałego rozwoju.

Przez swą umiejętną organizację przemysł i handel winny stać się dostawcą dobrych, a tanich wyrobów oraz źródłem dobrze wynagradzanej pracy pracownika umysłowego i fizycznego, a równorzędnie przemysł i handel są obowiązane dbać o rentowność, zaś państwo winno ułatwić procesy rentowności, jako zapewniające należyty rozwój gospodarstwa narodowego.

Uznana przez państwo za celową polityka niskich cen, a więc tanio kalkulowanych usług składa obowiązek na czynnik publiczny stosowania tej samej zasady na odcinku organizacji budżetów ciał prawno-publicznych.

Zbyt wielkie procentowo obciążenie dochodu społecznego na rzecz świadczeń publicznych wyczerpuje płatnika, osłabia konsumcję, hamuje rozwój przemysłu, rzemiosł i handlu, uderza w warsztaty rolne, słowem rujnuje równowagę finansową w społeczeństwie, która stanowi kamień węgielny dla współczesnego życia społecznego.

Poruszone tu w sposób pobieżny sprawy tworzą zręby programu pracy gospodarczej. Są to wszystko zagadnienia do zrealizowania w długim okresie czasu, a więc mogą być oparte jedynie o trwały czynnik państwowy, dający największe gwarancje zrealizowania zamierzeń programowych o charakterze długofalowym, bez względu na nieuniknione zmiany gabinetów.

Współczesna historia zna szereg przykładów realizowania programu społeczno-gospodarczego, konsekwentnie wykonywanego w długim okresie czasu w oparciu o najtrwalsze źródła władzy państwowej.

Japonia — to klasyczny przykład przekształcenia cywilizacji wielkiego narodu, jakie zostało dokonane w ciągu kilkudziesięciu lat w oparciu o oświecony absolutyzm, a który dał Japonii mocarstwowe stanowisko w świecie. Polityka Bismarka stworzyła

Niemcom świetne podstawy dla rozwoju gospodarstwa narodowego i ułatwiała gospodarcze opanowanie świata, stawiając jednocześnie Niemcy w szeregu największych potencji świata.

Czy prezydent Roosevelt swym śmiałym programem, o charakterze nieomal rewolucyjnym dla naszych stosunków, nie wyprowadził swej ojczyzny z największego niebezpieczeństwa i nie zapewnił powrotu do rozwoju amerykańskiej prosperity?

Zaniedbanie polskie, wynikające z historii dawnej Polski i niewoli politycznej zaborów, wymagają zwalczania ich destruktywnych skutków drogą wytrwałej pracy wszystkich czynników społecznych i państwowych, a obecna konstytucja polska, oddając w ręce Prezydenta olbrzymi zakres władzy, pozwala w pełni na przeprowadzenie planowej pracy w imię interesów państwowych, społecznych i gospodarczych, wymagających długoletnich wysiłków w oparciu o władzę Prezydenta.

13042 KPiP
1113042